

GOSPODARKA

Drożyzna przyspiesza

Wzrosty cen w sklepach są wyższe niż w poprzednich miesiącach – wynika z najnowszego raportu. Inflacja przyspiesza i może dojść do poziomu 7–8 proc. w I kwartale br., choć wcześniej wskazywano na jej szczyt w okolicach co najwyżej 6 proc. Eksperci podkreślają, że od wiosny 2024 r. inflacja i ceny znowu są w trendzie wzrostowym zamiast malejącym, a zakupy nadal są droższe, niż większość Polaków by sobie życzyła.

s.8

codziennie


**Gazeta
Polska**



Niemcy będą hurtowo przerzucali imigrantów do Polski

**KANCLERZ NIEMIEC ZAPEWNIŁ,
ŻE DONALD TUSK WPROWADZI
PAKT MIGRACYJNY**

W kampanii wyborczej w 2023 r. Donald Tusk przekonywał, że nikt nie ma zamiaru przysyłać do Polski „na siłę nawet jednego migranta” i nasz kraj będzie zwolniony z mechanizmu przymusowej relokacji. Dziś już wiadomo, że były to kłamstwa, a Polska od miesięcy zalewana jest nielegalnymi migrantami przerzucanymi z Niemiec. Sytuacja będzie się pogarszała, bo tuż obok naszej granicy uruchomiony zostanie ośrodek, który przyspieszy całą operację. Ponadto Olaf Scholz po raz kolejny potwierdził, że Donald Tusk w rzeczywistości ma zamiar realizować założenia paktu migracyjnego.

s.3

Środa

fol. FABRIZIO BENSCH/Reuters/Forum

POLSKA

Kara za hołd dla pomordowanych

Kancelaria Tuska żąda zwrotu pieniędzy przyznanych przez rząd Morawieckiego stowarzyszeniu na budowę pomnika pamięci nadberezynców i ofiar akcji antypolskiej NKWD z lat 1937–1938. Pomnik został odsłonięty w 2023 r. – To jest przekroczenie wszystkich granic – mówi kołobrzski poseł PiS Czesław Hoc.

s.4

POLSKA

Prezydent: USA weszły do gry ws. zakończenia wojny na Ukrainie

Stany Zjednoczone nie mają zamiaru obniżyć aktywności w naszej części Europy, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa, w tym zmniejszać liczby amerykańskich żołnierzy – powiedział prezydent Andrzej Duda po spotkaniu z wysłannikiem USA ds. Ukrainy i Rosji gen. Keithem Kelloggim.

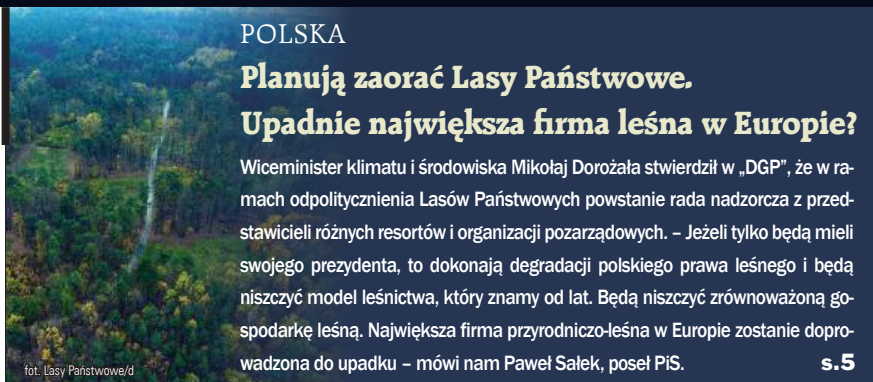
s.3

POLSKA

Planują zaorać Lasy Państwowe. Upadnie największa firma leśna w Europie?

Wiceminister klimatu i środowiska Mikołaj Dorożała stwierdził w „DGP”, że w ramach odpolitycznienia Lasów Państwowych powstanie rada nadzorcza z przedstawicieli różnych resortów i organizacji pozarządowych. – Jeżeli tylko będą mieli swojego prezydenta, to dokonają degradacji polskiego prawa leśnego i będą niszczyć model leśnictwa, który znamy od lat. Będą niszczyć zrównoważoną gospodarkę leśną. Największa firma przyrodniczo-leśna w Europie zostanie doprowadzona do upadku – mówi nam Paweł Salek, poseł PiS.

s.5



fol. Lasy Państwowe/d



ISSN 2083-7119

08>



Zbigniew Herbert
(1924–1998), poeta, dramaturg, eseista, pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego

„Nazwanie rzeczy i spraw ludzkich prowadzi do ich zrozumienia i osądu. Zwłaszcza po chaosie pojęć – poezja musi podjąć po ostatniej wojnie, po potopie kłamstw, trud odbudowy moralnej świata, przez odbudowę wartości słowa. Musimy na nowo oddzielić zło od dobra, światło od ciemności. (...) Słowo (...) musi powrócić do macierzystego portu: do znaczenia. \\\



POGODA

Środa 19.02 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 06:43 ZACHÓD słońca 16:57
Imieniny obchodzą: Alwar, Arnold, Barbacy, Beat, Biedzielska, Bonifacy, Czcislaw, Gawin, Henryk, Jerzy, Józef, Konrad, Konrada, Leoncjusz, Manswet, Marcell

Gdańsk	2°C	Lublin	0°C
Katowice	0°C	Kraków	0°C
Łódź	1°C	Poznań	1°C
Warszawa	2°C	Wrocław	1°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Szczerość Scholza

Na falach niemieckiego radia publicznego odbyła się ciekawa rozmowa z Olafem Scholzem. Dla polskiego czytelnika kluczowy w niej jest fragment dotyczący paktu migracyjnego. Kanclerz Niemiec potwierdza, że pakt migracyjny wejdzie w życie w 2026 r. Prowadzący wywiad podkreśla jednak, że nawet polski premier jest dziś temu przeciwny. To „nawet” jest bardzo charakterystyczne: pokazuje, że z tej strony Niemcy nie spodziewali się oporu. Cóż, kanclerz nie obawia się go nadal i uspokaja, że Donald Tusk jako polityk pragmatyczny wie, co wszystkim stronom się opłaca. Scholz za chwilę będzie miał na głowie wybory, więc mówi rzeczy, na które czeka elektorat SPD. Wyborcami Tuska natomiast w swojej sytuacji nie ma już czasu się przejmować. Scholz pogrąża więc polskiego przyjaciela. Większość polskich mediów i tak o tym nie opowie.

Rafał Zawistowski



WOJCIECH MUCHA

Afront wobec Polski

Upokorzenie i brak obecności w Paryżu państw naszego regionu, obszaru Trójmorza, jest symptomatycznym znakiem tego, jaki podział rysuje się w Europie. I niech nikogo nie uspokaja, że w zwołanym przez Emmanuela Macrona „szczyście” brał udział premier Donald Tusk. Po pierwsze, już sam fakt, że to Francuz w trakcie trwającej polskiej prezydencji w UE rości sobie prawa do dopraszania do swego stołu wybranych członków wspólnoty, to wyjątkowy afront dla Polski. Po drugie, z ustaleń paryskiego „szczytu” – poza lamentem i wzajemnym nakręcaniem się przeciw USA – nie wynika nic konkretnego, o czym piszą już nawet najbardziej zapatrzeni w Tuska przedstawiciele mediów III RP. Niech więc nikogo nie uspokaja także premier, mówiący, jak to się wszyscy z nim zgadzali, bo to nieprawda. Świadczą o tym słowa premier Włoch, Georgii Meloni, która określiła posiadówkę mianem „antytrumpowskiej”. Taka jest dziś pozycja „starej Europy” i pozostaje cieszyć się, że Andrzej Duda stara się zabezpieczyć nasze żywotne interesy, rozmawiając z głównymi rozgrywającymi – Amerykanami.



Leszek Galarowicz

Można bezkarnie pomagać w aborcji

Od strony prawnej sprawa jest oczywista. W Polsce pomoc w aborcji jest karana. Prawo przestaje być jednak takie oczywiste, jeśli dotyczy aktywistów proaborcyjnych. Justyna Wydrzyńska najpierw została skazana przez sąd za to, że przekazała kobiecie w ciąży pigułki aborcyjne, teraz Sąd Apelacyjny stwierdził, że sędzia orzekająca nie była bezstronna. Sąd nie odniósł się do meritum sprawy, a w uzasadnieniu stwierdził, że wprowadzie doszło do przestępstwa, ale Sąd Okręgowy (który będzie ponownie rozpatrywał sprawę) będzie musiał ocenić czyn nie tylko w świetle prawnym, ale też „w świetle kontekstu społeczno-politycznego”. W domyśle usprawiedliwia więc postępek aktywistki, oskarżając ówczesną władzę o tzw. duszną atmosferę. Trudno się oprzeć wrażeniu, że sądy w Polsce zamiast koncentrować się na sferze prawnej, coraz częściej biorą się do polityki. Nie chodzi tylko o to, że są to komentarze żenujące, bo postawę proaborcyjną określają „samopomocą obywatelską”, ale o niebezpieczny precedens: sąd, który zarzuca innemu sędziom brak bezstronności, sam bawi się w publicystykę, przez co podważa swój obiektywizm i wiarygodność.



Marcin Herman

Turecka robota

Agencja Reuters piała, że Turcja prowadzi zaawansowane rozmowy z nowymi władzami Syrii. Na stole są podobno kwestie utworzenia tureckiej bazy lotniczej w Syrii na 50 samolotów i zobowiązanie Ankary do pilnowania przestrzeni powietrznej Syrii. Reuters dodaje, że Turcja byłaby skłonna do obrony Syrii przed zagrożeniami zewnętrznymi. W praktyce oznaczałoby to zawiązanie sojuszu wojskowego. To potwierdza liczne wcześniejsze doniesienia, spekulacje i analizy, iż nowe władze w Damaszku są blisko powiązane z Ankarą. Jednocześnie zachodnie media przekazują, że Turcja chce pełnego wycofania się rosyjskich żołnierzy z Syrii (tych, którzy jeszcze pozostali w bazie lotniczej Hmejmim i porcie Tartus). Tak właśnie działa Turcja. Od paru lat odgrywała rolę cichego przyjaciela Rosji i łącznika ze światem, z czego miała korzyści. Jednocześnie wspierała Ukrainę. Recep Tayyip Erdoğan spotykał się z Władimirem Putinem, co temu drugiemu wyraźnie pochlebiało. A gdy nadszedł odpowiedni moment, Turcy z tym samym dyplomatycznym uśmiechem krok po kroku wypierają ostatnie wpływy Rosji z regionu, który uważają za swoją strefę wpływów.

.....
Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



WRÓCIŁ TUSK, WRACA KORUPCJA

POLITYKA \ Rekordowy spadek Polski w rankingu korupcji Transparency International z 47. na 53. miejsce za 2024 r. W ostatnim roku wyprzedziły nas m.in.: Bahrajn, Oman i Rwanda. Tusk wrócił, a wraz z nim korupcja – napisał wczoraj Mariusz Kamiński, europoseł, w przeszłości twórca Centralnego Biura Antykorupcyjnego.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 19 LUTEGO 2025

3

SKANDAL \ Kanclerz Niemiec zapewnił że Donald Tusk wprowadzi pakt migracyjny

Niemcy będą hurtowo przerzucali imigrantów do Polski

W kampanii wyborczej w 2023 r. Donald Tusk przekonywał, że nikt nie ma zamiaru przysyłać do Polski „na siłę nawet jednego migranta” i nasz kraj będzie zwolniony z mechanizmu przymusowej relokacji. Dziś już wiadomo, że były to kłamstwa, a Polska od miesięcy zalewana jest nielegalnymi migrantami przerzucanymi z Niemiec. Sytuacja będzie się pogarszała, bo tuż obok naszej granicy uruchomiony zostanie ośrodek, który przyspieszy całą operację. Ponadto Olaf Scholz po raz kolejny potwierdził, że Donald Tusk w rzeczywistości ma zamiar realizować założenia paktu migracyjnego.

Jan Przemyski

Nikt do Polski nie miał zamiaru przysyłać na siłę nawet jednego migranta czy uchodźcy. To Polska otrzymała zapisy w tych europejskich projektach umożliwiające, choćby w związku z presją migracyjną z Ukrainy, zwalniające Polskę z jakichkolwiek obowiązków związanych z mechanizmem relokacji – deklarował w czerwcu 2023 r. Donald Tusk. Ostatecznie nasz kraj nie otrzymał żadnych gwarancji ws. paktu migracyjnego, a wypowiedzi unijnych urzędników wskazują, że od początku nie było mowy o tego typu rozwiązaniach.

Niemcy obarczają Polskę swoim problemem

Mimo że pakt migracyjny znacznie być w pełni realizowany od 1 czerwca 2026 r., to do Polski już przerzucane są tysiące nielegalnych migrantów. Dzieje się tak za sprawą Niemiec, które, jak poinformowała niedawno federalna minister spraw wewnętrznych Nancy Faeser, wysłały do krajów ościennych już blisko 47 tys. osób. – Wykorzystują do tego obowiązującą regulację dublińską, która mówi o tym, że azylanci powinni być przyjmowani w pierwszym kraju UE, w którym po-



Niedawno kanclerz Niemiec ujawnił, że odsyłanie do Polski migrantów w ramach regulacji dublińskich odbywa się po wcześniejszym uzgodnieniu z Donaldem Tuskiem | fot. FABRIZIO BENSCH/Reuters/Forum

stawili nogę. Tylko że to są przepisy, które w przeszłości kanclerz Angela Merkel brutalnie pogwałciła, zapraszając ludzi spoza Europy i robiąc to bez oglądania się na inne państwa Unii. Teraz natomiast, gdy okazało się, że przyjechało ich tyle, że Niemcy nie są w stanie sobie poradzić, odwołują się do złamanych wcześniejszej zasad i żądają, aby inne kraje UE wzięły na swoje barki problem stworzony przez Berlin. Z moich informacji wynika, że służby niemieckie do Polski „odstawiły” już około 15 tys. osób – wyjaśnił dr Jacek Saryusz-Wolski w wywiadzie dla „Gazety Polskiej”, której najnowszy numer jest od dzisiaj w sprzedaży.

Niedawno ujawniliśmy również, że Niemcy już w 2023 r. chciały odsyłać do naszego kraju migrantów z tzw. śladem polskim. Ów śladem była... ustna deklaracja danej osoby, że dostała się ona do Niemiec przez Polskę.

Berlin przyspieszy ze swoją polityką

Wszystko wskazuje na to, że nasi zachodni sąsiedzi zamierzają usprawnić i przyspieszyć proces przesyłania do nas niewygodnych dla Berlina ludzi. 1 marca br. w niemieckim Eisenhuettenstadt, tuż przy granicy z Polską, uruchomiony zostanie ośrodek dla migrantów, którzy nie kwalifikują się do otrzymania azylu w Niemczech. Będzie w nim przeby-

wało ok. 150 ludzi, a maksymalny czas pobytu to dwa tygodnie. Później będą przekazywani polskim służbom. – Jeżeli ludzie przyjeżdżają do Niemiec, mimo że powinni przejść postępowanie azylowe w innym kraju UE, to trzeba ich szybciej odsyłać – powiedziała minister Faeser, komentując powstanie ośrodka.

Warto podkreślić, że z uległości rządu Donalda Tuska wobec Berlina zadowolone są także niemieckie media. Serwis BZ Berlin napisał: „Włochy przyjęły z powrotem tylko czterech z kilku tysięcy uchodźców w 2024 r. [...] Polska jest zupełnie inna: sąsiedni kraj przyjmując z powrotem każdego złapanego uchodźcę dublińskiego”.

Scholz wyspał Tuska

Mimo powyższych dowodów Donald Tusk oraz jego otoczenie wciąż próbują wmawiać polskiemu społeczeństwu, że nasz kraj nie będzie przyjmował nielegalnych migrantów. Jednak tę narrację po raz kolejny obalił kanclerz Niemiec Olaf Scholz. W wywiadzie dla radia Deutschlandfunk polityk zapewnił, że polski premier wykona m.in. założenia paktu migracyjnego. – Ale on to wdroży. I wszyscy na tym skorzystamy – powiedział Scholz, rozwiewając wątpliwości moderatora rozmowy. Przypomnijmy również, że to kolejna tego typu wypowiedź niemieckiego kanclerza. Niedawno podczas debaty z Friedrichem Merzem ujawnił, że odsyłanie do Polski migrantów w ramach regulacji dublińskich odbywa się po wcześniejszym uzgodnieniu z Tuskiem.

O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy politologa dr. Andrzeja Anusza. – W Niemczech sprawa migracji jest obecnie jednym z najważniejszych tematów w kampanii wyborczej. Kanclerz Olaf Scholz chce się pokazać społeczeństwu jako twardy gracz, który umie zaradzić problemom, i w tej walce o polityczne życie jest gotowy zatopić Donalda Tuska. Niemal wprost mówi, że polski premier na potrzeby kampanii wprowadza w błąd wyborców, a ostatecznie i tak będzie realizował taką politykę, jakiej oczekują od niego Berlin i Bruksela. Niemiecka klasa polityczna, żeby zyskać poparcie, będzie nadal odsyłała migrantów do naszego kraju. Cała ta historia raczej nie wpłynie pozytywnie na notowania koalicji rządzącej i Rafała Trzaskowskiego, bo temat migracji będzie coraz ważniejszy także w kampanii prezydenckiej – ocenił dr Anusz.

Prezydent: USA bardzo mocno weszły do gry ws. zakończenia wojny na Ukrainie

POLITYKA \ Stany Zjednoczone nie mają zamiaru obniżyć aktywności w naszej części Europy, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa, w tym zmniejszać liczby amerykańskich żołnierzy – powiedział wczoraj prezydent Andrzej Duda po spotkaniu ze specjalnym wysłannikiem USA ds. Ukrainy i Rosji gen. Keithem Kelloggiem. Podkreślił też, że dzięki wysiłkom Waszyngtonu niebawem może dojść do zawieszenia walk na Ukrainie.

W piątek Warszawę odwiedził szef Pentagonu Pete Hegseth, który rozmawiał m.in. z prezydentem Andrzejem Dudą oraz ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. Wczoraj z kolei do Pałacu Prezydenckiego przybył specjalny wysłannik USA

ds. Ukrainy i Rosji gen. Keith Kellogg, a po rozmowach prezydent Duda wyszedł do mediów, aby poinformować o konkluzjach.

– Mam pełen przegląd sytuacji, jeżeli chodzi o obecne działania, które są podejmowane przez USA. Chcę uspokoić wszystkich moich

rodaków. (...) W moim osobistym przekonaniu Ameryka weszła bardzo mocno do gry, jeżeli chodzi o zakończenie wojny. Znam pana prezydenta Trumpa, jest człowiekiem stanowczym i kiedy działa, to działa w sposób bardzo stanowczy i skuteczny – powiedział prezydent

Duda. Dodał też, że możemy się spodziewać wzmocnienia amerykańskiej obecności w naszym regionie. – Tutaj rozmawialiśmy nawet o tym, że mam nadzieję, że Fort Trump, o którym mówiliśmy w czasie pierwszej kadencji prezydenta Donalda Trumpa, naprawdę powsta-

nie i że będzie taka bardzo silnie zakorzeniona amerykańska obecność militarna w naszym kraju – przekazał prezydent.

W najbliższym czasie gen. Kellogg uda się na Ukrainę, gdzie w imieniu Waszyngtonu będzie działał na rzecz zawieszenia broni i rozmów pokojowych. Z kolei prezydent Duda na przyszły tydzień zwołał posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Odbędzie się ono w najbliższy poniedziałek, „kiedy będziemy również znali już rezultaty spotkań w Kijowie”.

Jan Przemyski

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-15

PUBLICYSTYKA/TV

16

SPORT

KOŁOBRZEG \ Rząd Tuska chce zwrotu pieniędzy za budowę pomnika ofiar NKWD

Kara za hołd dla pomordowanych

Kancelaria Tuska żąda zwrotu pieniędzy przyznanych przez rząd Morawieckiego kołobrzieskiemu stowarzyszeniu na budowę pomnika pamięci nadberezynców i ofiar akcji antypolskiej NKWD z lat 1937–1938. Pomnik powstał i został odsłonięty w 2023 r. – To jest przekroczenie wszystkich granic. Powinni to żądanie wysłać 11 sierpnia tego roku, w 88. rocznicę wydania rozkazu ludobójstwa Polaków w operacji antypolskiej NKWD. W ten sposób uczczą pamięć ludowego komisarza ZSRS, „Krwawego Karła” Nikołaja Jeżowa – mówi kołobrzieski poseł PiS Czesław Hoc.

Jarosław Molga

Walka o postawienie w Kołobrzegu pomnika upamiętniającego ofiary NKWD i mordowanie Polaków na terenie ZSRS w ramach operacji antypolskiej, w tym ofiary mordów naszych rodaków nad Berezyną, trwała wiele lat. Inicjatorem wzniesienia pomnika był komitet społeczny, a autorem projektu lokalny artysta rzeźbiarz Romuald Wiśniewski. Komitet społeczny powołał Stowarzyszenie Budowy Pomnika Akcji Antypolskiej NKWD i Zagłady Nadberezynców, które przez lata walczyło o to, by Kołobrzeg upamiętnił ofiary Stalina w godny sposób i w godnym miejscu.

Trwały spory z władzami lokalnymi, gdzie ma stanąć pomnik. Wreszcie udało się uzgodnić lokalizację, a rząd Mateusza Morawieckiego przyznał stowarzyszeniu grant na budowę monumentu. Było to prawie 900 tys. zł. W rocznicę wydania morderczego rozkazu Jeżowa 11 sierpnia 2023 r. pomnik odsłonięto. Teraz rząd Tuska chce zwrotu dotacji przyznanej przez rząd Morawieckiego.

Jako powód swojego żądania kancelaria Tuska podaje przekroczenie terminu oddania pomnika. Jak tłumaczą



KPRM chce zwrotu pieniędzy za wybudowanie w Kołobrzegu pomnika pamięci zagłady nadberezynców | fot. WIKIPEDIA/d

czy prezes stowarzyszenia Krzysztof Nowacki, termin został rzeczywiście przekroczony, ale wynikało to z warunków pogodowych i problemów z wykonawcami pomnika, przez co przeciągnęła się jego budowa. Obecnie Nowacki jest załamany. Pomnik stoi, więc stowarzyszenie nie ma środków, z których mogłoby zwrócić pieniądze. – Zabiorą nam mieszkania, emerytury. Nie chce się żyć w takim kraju – mówił zrezygnowany lokalnym mediom. – Nie chcę już o tej sprawie rozmawiać.

Nie mam już po prostu siły – mówił wczoraj „Codziennej”. Nie dziwię się panu Krzysztofowi. To uczciwy człowiek, którego spotyka wielka krzywda. I to z powodu walki o uczczenie pomordowanych Polaków ze strony polskiej władzy! To, co robi rząd Tuska w tej sprawie, to przekroczenie wszelkich granic. Dzisiejsza KPRM chce zwrotu pieniędzy za wybudowanie w Kołobrzegu pomnika pamięci zagłady nadberezynców. W ten sposób ludzie Tuska uczczą pamięć ludowego

komisarza ZSRS Nikołaja Jeżowa, wydającego rozkaz wymordowania setek tysięcy ludzi tylko dlatego, że byli Polakami!

– To, co się dzieje, przekracza granice rozumu! Bezdyskusyjny powinien być imperatyw hołdu i pamięci zamordowanych Polaków znad Berezyny przez bestialski reżim sowiecki. Nie można wszystkiego traktować w kategoriach zemsty politycznej i żądzy igrzysk. Są granice przyzwoitości! Niech ochłoną i przeczytają książkę Floriana Czarnyszewicza pt.

„Nadberezyncy”. Może wtedy najdzie ich jakaś refleksja! – mówi „Codziennej” poseł PiS Czesław Hoc.

Pomnik w Kołobrzegu to drugi obok monumentu w Sokołowie Podlaskim pomnik w Polsce upamiętniający ofiary tzw. operacji polskiej przeprowadzonej przez NKWD w latach 1937–1938 w ZSRS. Na podstawie rozkazu Jeżowa aresztowano ponad 143 tys. osób. Co najmniej 111 tys. skazano na karę śmierci. Blisko 30 tys. Polaków zesłano do łagrów. Na Ukrainie, która była największym skupiskiem ludności polskiej w ZSRS, osadzono niemal 56 tys. osób. Ponad 47 tys. z nich zamordowano.

Według IPN aresztowanych w ramach operacji mężczyzn oskarżano o przynależność do nieistniejącej od 1921 r. Polskiej Organizacji Wojskowej, która miała rzekomo prowadzić działalność szpiegowsko-wywrotową na rzecz II Rzeczypospolitej. Na większości z nich wykonano wyrok śmierci. Żony „szpiegów” lub „wrogów ludu” były zsyłane na 5 do 10 lat w głąb ZSRS za to, że nie informowały organów władzy sowieckiej o „kontrrewolucyjnej działalności szpiegowskiej” mężów. Ich dzieci często odsyłano do domów dziecka lub włączono w obozach i koloniach pracy.

Tusk zaognia konflikt z Pałacem Prezydenckim

POLITYKA \ Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów jednym z głównych punktów była nowelizacja przepisów, które ograniczą udział przedstawicieli prezydenta RP w posiedzeniach dotyczących bezpieczeństwa i obronności. – Propozycja jest skrajnie niepoważna, dlatego że pan prezydent jest zwierzchnikiem sił zbrojnych, a Polska jest krajem przyfrontowym i wszelkie decyzje dotyczące bezpieczeństwa Polek i Polaków powinny zapadać ponad podziałami – mówi „Codziennej” Beata Kempa, doradca prezydenta RP.

W projekcie nowelizacji ustawy o Radzie Ministrów, którą przygotował obóz rządzący, zniesiono obowiązek udziału przedstawiciela prezydenta w posiedzeniach rządu dotyczących bezpieczeństwa i obronności, zastępując go możliwością zaproszenia przedstawiciela przez premiera. Pomysł ten spotkał się już z ostrą kryty-

ką ze strony opozycji, a także Pałacu Prezydenckiego. Komentarza w tej sprawie udzieliła „Codziennej” minister Beata Kempa, etatowy doradca prezydenta RP.

– Premier Tusk być może przewiduje, że wybory prezydenckie wygra kandydat obozu patriotycznego, i stąd taka inicjatywa. Propozycja jest oczywiście skrajnie nie-

poważna, dlatego że pan prezydent jest zwierzchnikiem sił zbrojnych, a Polska jest krajem przyfrontowym i wszelkie decyzje dotyczące bezpieczeństwa Polek i Polaków powinny zapadać ponad podziałami. W interesie całego narodu jest, abyśmy byli bezpieczni. Wewnętrzna próba rozgrywania najważniejszych instytucji w państwie jest w tej sytu-

acji bardzo nieodpowiedzialną polityką – ocenia minister Kempa. – Trzeba też wyraźnie podkreślić, że tego typu rzeczy są skrętnie odnotowywane przez Moskwę, ale patrzą też na nie nasi sojusznicy z Waszyngtonu. Polska dyplomacja w chwili obecnej jest w złej kondycji. W momencie, gdy w Monachium spotykają się najważniejsi politycy

wolnego świata, pan premier obiera ziemniaki. Chwilę później naprędce organizowany jest szczyt w Paryżu, a Polska, która sprawuje prezydencję w Radzie UE, jest na nim niewidoczna, niesłyszalna. To pokazuje, że na arenie międzynarodowej z Donaldem Tuskiem się nie liczą. Próba ograniczenia uczestnictwa przedstawiciela prezydenta RP w spotkaniach dotyczących bezpieczeństwa kraju przyfrontowego jeszcze bardziej pogłębia ten kryzys. To jest granicą dobrego narodu dla zwykłego politykierstwa – dodaje minister Beata Kempa.

Jan Przemyński



DYPLOMACJA \ Niebezpieczne pomysły Francji i Wielkiej Brytanii

Amerykańsko-rosyjskie rozmowy w Rijadzie

Wczoraj w stolicy Arabii Saudyjskiej Rijadzie rozpoczęły się rozmowy między delegacjami USA i Rosji na temat normalizacji dwustronnych relacji oraz zakończenia wojny na Ukrainie. Na stole znalazł się trzyetapowy plan, który obejmuje zawieszenie broni, wybory na Ukrainie, a następnie podpisanie porozumienia pokojowego pomiędzy Kijowem a Moskwą.

Paweł Kryszczak

W amerykańskiej delegacji, która przybyła do Arabii Saudyjskiej, znaleźli się m.in. sekretarz stanu Marco Rubio, specjalny wysłannik ds. Bliskiego Wschodu Steve Witkoff oraz doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Michael Waltz. W skład rosyjskiego zespołu negocjacyjnego weszli minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiej Ławrow i doradca rosyjskiego przywódcy Jurij Uszakow. Jak podkreślił doradca rosyjskiego dyktatora, celem rozmów odbywających się w Rijadzie będzie m.in. „rozpoczęcie prawdziwej normalizacji stosunków między nami a Waszyngtonem”.

Amerykański dziennik „The New York Times” przypomina, że rozmowy w Rijadzie to pierwsze tego typu spotkanie wysokich przedstawicieli USA i Rosji od agresji Putina na Ukrainę w lutym 2022 r. To właśnie kwestia zawarcia porozumienia pokojowego i zakończenia wojny na Ukrainie zdominowała wczorajsze rozmowy delegacji rosyjskiej i amerykańskiej. Jak podkreślił szef amerykańskiej dy-



W rozmowach w Rijadzie wzięli udział m.in. amerykański sekretarz stanu Marco Rubio oraz szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow | fot. Evelyn Hockstein/Reuters/Forum

plomacji Marco Rubio, strony zgodziły się na realizację trzech celów: przywrócenie obsady personalnej w swoich ambasadach w Waszyngtonie i Moskwie, utworzenie zespołu wysokiego szczebla w celu wsparcia rozmów pokojowych na Ukrainie oraz zbadanie możliwości zacieśnienia współpracy gospodarczej.

Dzień wcześniej z inicjatywy prezydenta Francji Emmanuela Macrona odbył się w Paryżu nadzwyczaj-

ny szczyt na temat bezpieczeństwa Europy, w którym wzięli również udział szefowie rządów Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch, Polski, Hiszpanii, Holandii i Danii, a także szefowa Komisji Europejskiej oraz sekretarz generalny NATO. Jak podkreśla francuski dziennik „Le Monde”, „Europejczycy, marginalizowani przez Trumpa i Putina, są podzieleni w sprawie wysłania wojsk na Ukrainę”. Z kolei fran-

cuski tygodnik „Le Point” przedstawia szczegóły planu rozmieszczenia żołnierzy europejskich już po zakończeniu wojny na Ukrainie.

„Paryż i Londyn kreślą już zarys sił liczących od 25 000 do 30 000 ludzi, w tym 10 000 Francuzów, wspieranych przez kraje skandynawskie i bałtyckie” – możemy przeczytać w „Le Point”. Kanclerz Niemiec Olaf Scholz nazwał ten pomysł „całkowicie przedczesnym i niewłaściwym”,

podczas gdy premier Włoch Giorgia Meloni nazwała go „nieskutecznym rozwiązaniem”. Sprzeciw wobec tej inicjatywy miały wyrazić Hiszpania i Polska. Jak jednak zauważa cytowany przez francuską gazetę regionalną „La Voix du Nord” minister spraw zagranicznych Francji Jean-Noël Barrot, obecnie mają trwać dyskusje na temat rozmieszczenia wojsk, zwłaszcza francuskich, brytyjskich i polskich, „trzech głównych armii” Europy, w celu zagwarantowania przyszłego zawieszenia broni i „trwałego pokoju” na Ukrainie.

– Tuskowi w tej sprawie na pewno nie można ufać. Wiele razy kłamał i zmieniał zdanie o 180 stopni. W prorządowym portalu Onet został opublikowany komentarz, w którym wprost wskazano, że Tusk mówi tak ze względu na kampanię wyborczą, a po niej najprawdopodobniej zmieni zdanie. Należy się spodziewać tego, że jeśli Rafał Trzaskowski wygra wybory, to chwilę później żołnierze Wojska Polskiego zostaną wysłani przez Tuska na Ukrainę – ostrzega poseł Prawa i Sprawiedliwości (PiS) Paweł Jabłoński.

Jak podkreśla w rozmowie z „Codzienną” polityk PiS, takie działanie byłoby bardzo złym krokiem i obniżyłoby bezpieczeństwo Polski. – Dzisiaj polscy żołnierze nie powinni być wysyłani na Ukrainę, powinni zostać na naszym terytorium i bronić naszego kraju. Jeśli zaś chodzi o Ukrainę, to powinni bronić jej sami Ukraińcy. W Europie są miliony Ukraińców, którzy powinni zostać zmobilizowani do woj-ska i bronić swojego kraju, a nie liczyć na to, że będą to robić Polacy – kończy poseł Jabłoński.

Rząd ujawnił treść umowy z Chinami

PACYFIK \ Rząd Wysp Cooka ujawnił treść porozumienia z Chinami. Rządowi Nowej Zelandii nie spodobał się fakt, że zawarto je bez konsultacji.

Premier Wysp Cooka Mark Brown odbył w zeszłym tygodniu pięciodniową wizytę w Chinach. W jej trakcie podpisał ze swoim chińskim odpowiednikiem Li Qiangiem umowę o współpracy strategicznej. Ma ona być podstawą porozumień w takich obszarach jak handel, inwestycje i infrastruktura. W jej ramach Chiny przekażą wyspom grant w wysokości 4 mln dolarów, z którego większość zostanie wydana na odnawialne źródła energii.

Podpisanie umowy nie spodobało się jednak rządowi Nowej Zelandii, której wyspy były niegdyś częścią. Obecnie są one de facto niepodległym państwem, łącznie z potwierdzoną przez ONZ zdolnością do zawierania umów międzynarodowych, ale oba państwa są częścią „wolnego stowarzyszenia”, a konstytucja wysp nakazuje im konsultacje z NZ w kwestiach bezpieczeństwa i obronności.

Rząd NZ zaniepokoił fakt, że umowę zawarto w ma-

ło transparentny sposób. Premier Christopher Luxon wyznał w poniedziałek, że jego rząd jeszcze nie widział treści tej umowy. Minister spraw zagranicznych Winston Peters dodał, że to „sprawa budząca znaczące zaniepokojenie”. Nową Zelandię martwi ekspansja Chin na Pacyfiku i ingerencja w jej strefę wpływów.

Brown powiedział w poniedziałek, że umowa z Chinami nie wpłynie na ich relacje z Nową Zelandią i innymi partnerami. „Wyspy Cooka bę-

dą nadal podejmowały strategiczne decyzje w najlepszym długoterminowym interesie naszych obywateli” – powiedział, dodając, że ich stosunki z Chinami „dopełniają, a nie zastępują długi związek z Nową Zelandią i inne partnerstwa dwustronne, regionalne i wielostronne”. Obiecał, że na dniach treść umowy trafi do internetu. Dziennik „Guardian” informuje, że opublikowano ją we wtorek.

Brown powiedział, że władze NZ nie powinny mieć obaw związanych z tą umo-

wą, i obiecał, że wkrótce odwiedzi Wellington, by o niej porozmawiać. Być może nie będzie miał takiej szansy. Opozycja, która martwi się tym, że umowa zaszkodzi stosunkom z NZ, zorganizowała bowiem głosowanie nad wotum nieufności. Równocześnie w stolicy Awarua protestowało przeciwko niej ok. 400 osób – znacząca liczba, jeśli weźmie się pod uwagę, że populacja tych wysp wynosi zaledwie 17 tys. osób. – Nie mamy problemów z tym, że nasz rząd szuka pomocy. Mamy problem z tym, że ryzykuje to naszą suwerenność i stosunki z Nową Zelandią – powiedziała lider opozycji Tina Browne.

.....
(wm)



PAPIEŻ FRANCISZEK NADAL W SZPITALU

WATYKAN \ 88-letni papież Franciszek z powodu infekcji dróg oddechowych od kilku dni przebywa w szpitalu, gdzie jest poddawany leczeniu. – Warunki kliniczne są stabilne – podano.

fot. Facebook/d



fot. x.com/d

TRAGICZNY BILANS POWODZI W KENTUCKY

KATAKLIZM \ W wyniku powodzi w amerykańskim stanie Kentucky zginęło co najmniej 12 osób, a setki osób zostało ewakuowanych. W Wirginii Zachodniej i Georgii zgłoszono zaginięcie dwóch osób.

USA \ Nie potrafią otrząsnąć się po sromotnie przegranych wyborach

Chaos, brak lidera i wewnętrzne podziały w szeregach demokratów

Coraz więcej byłych i obecnych działaczy demokratów bije na alarm. Ich partia boryka się z poważnym kryzysem. Była działaczka Krajowego Komitetu Demokratów Lindy Li ostro skrytykowała obecną kondycję ugrupowania, wskazując na brak przywództwa i szkodliwy wpływ ideologii „woke”. Przeprowadzane badania opinii publicznej pokazują rosnące niezadowolenie demokratycznych wyborców, którzy domagają się głębokich zmian.

Tomasz Winiarski

Partia Demokratyczna nieustannie zmagają się z problemami. W rozmowie z Fox News Digital Lindy Li, była członkini Krajowego Komitetu Demokratów (DNC), stwierdziła, że Partia Demokratyczna, której była zarejestrowanym wyborcą do grudnia, wciąż nie potrafi otrząsnąć się z chaosu wywołanego porażką w listopadowych wyborach prezydenckich oraz brakiem wyrazistego lidera. – Demokratyczni darczyńcy, bez żadnego wyjątku, są wściekli i rozczarowani stanem partii. Uważają, że partia jest w kompletnej ruinie. Nie wiem, jak zamierza się ona wydostać z tej politycznej pustki – powiedziała Li. Dodała, że na horyzoncie nie ma nikogo, kto mógłby poprowadzić Partię Demokratyczną w następnych wyborach.

Działaczka skrytykowała także przywiązanie amerykańskiego centrum i lewicy do ideologii „woke”, polegającej na podnoszeniu kwestii rzekomych nierówności i dyskryminacji w społeczeństwie, które według niej zraziło dotychczasowych



Sondaż przeprowadzony w styczniu przez telewizję CNN wykazał, że aż 58 proc. wyborców Partii Demokratycznej, w tym niezależnych głosujących na nią, uważa, że wymaga ona „poważnych zmian” | fot. AdobeStock/d

wych zwolenników demokratów. – To jest ich religia, to jest ich bóg. Woke jest ich bogiem. To trans-woke’owa obsesja, są nią całkowicie pochłonięci. Firmy uciekają od tej toksycznej agendy najszybciej, jak tylko mogą, a mimo to Partia Demokratyczna wciąż na nowo podwaja swoje zaangażowanie w nią. Szczerze mówiąc, to histeria związana z płcią. To prawie jak społeczna zaraza – mówiła Lindy Li.

Obecnie Li zaangażowana jest w działalność na rzecz Partii Republikańskiej. W wywiadzie dla Fox News

Digital zdradziła, że była zaskoczona i zdziwiona ciepłym przyjęciem przez działaczy republikańskich.

Czynni politycy i działacze demokratów również przyznają, że ich partia przeżywa obecnie poważny kryzys. – Potrzebujemy głębokich zmian i trudnych rozmów, a nie kosmetycznych poprawek. W gruncie rzeczy nasza marka jest tak osłabiona, że bez kandydatów dystansujących się od niej w trudnych okręgach nie jesteśmy w stanie zdobyć większości, a to jest strukturalnie nie do utrzymania – powiedział Pat

Ryan, demokratyczny kongresmen ze stanu Nowy Jork.

Neera Tanden, konsultantka polityczna i urzędniczka w byłej administracji prezydenta Joeego Bidena, zarysowała kierunek, w którym powinna podążać Partia Demokratyczna. – Partia musi wykonać pracę, aby stać się bardziej przekonującą dla klasy pracującej: w kwestiach gospodarczych i bezpieczeństwa. Ale przewaga Trumpa w głosowaniu powszechnym była mniej niż o połowę mniejsza niż przewaga Bidena cztery lata temu – stwierdziła.

Sondaż przeprowadzony w styczniu przez telewizję CNN wykazał, że aż 58 proc. wyborców Partii Demokratycznej, w tym niezależnych głosujących na nią, uważa, że wymaga ona „poważnych zmian”. Po wyborach z 2022 r. odsetek ten wynosił jedynie 34 proc. Dla porównania obecnie jedynie 28 proc. wyborców Partii Republikańskiej (wliczając w to niezależnych) jest zdania, że ta formacja polityczna potrzebuje reform. Ponad dwa lata wcześniej twierdziło tak 38 proc. ankietowanych.

Sabotaż niemieckich okrętów

WOJNA HYBRYDOWA \ Nie tylko infrastruktura krytyczna położona na dnie Bałtyku jest obiektem aktów sabotażu. Dotyczy to także okrętów niemieckiej marynarki wojennej. Tamtejsza prokuratura wszczęła właśnie śledztwo dotyczące celowego uszkodzenia kolejnej z jednostek.

Jak podały wczoraj niemieckie media, prokuratura w Rostocku wszczęła śledztwo w sprawie sabotażu wobec niszczyciela min morskich. Odkrycia uszkodzeń dokonano podczas pobytu jednostki w stoczni Tamsen-Werft, w której odbywają się regularne przeglądy i remonty okrętów niemieckich sił morskich. Do zdarzenia miało dojść w ub.r., gdy technicy odkryli poprzecinane wiązki kabli w jednej z części okrętu. Wykluczono próbę

kradzieży i ustalono, że działanie miało charakter celowy. Ze względu na tok śledztwa i fakt, że dotyczy ono bezpieczeństwa państwa, prokuratura odmówiła podania bliższych szczegółów.

Warto zaznaczyć, że to nie pierwszy przypadek sabotażu wobec uzbrojenia niemieckiej Marynarki Wojennej. Kilka dni temu tamtejsze media opublikowały wyniki wspólnego śledztwa, z którego wynika, że celem podobnych działań stała się

także nowo zbudowana korweta „Emden”. Jednostka jeszcze oficjalnie nie weszła w skład sił morskich. Podczas jednych z testów, przeprowadzonych w styczniu, okazało się, że w układzie napędowym znajduje się kilka kilogramów metalowych wiórow. Nie ulega wątpliwości, że nie znalazły się tam przypadkowo i nie były efektem np. usterki technicznej. Gdyby na tym etapie nie doszło do wykrycia zagrożenia, korweta mogłaby ulec po-

ważnemu uszkodzeniu i na kolejne miesiące zostać uzemniona. Obszarem jej działań ma być Morze Bałtyckie.

– Jesteśmy testowani – powiedział kilka dni temu stojący na czele Marynarki Wojennej Niemiec wadm. Jan Christian Kaack. Już wtedy wysoki rangą wojskowy potwierdził, że w wyniku akcji sabotażowych zniszczony został więcej niż jeden okręt. Ostrzegł też przed rosnącym zagrożeniem ze strony Rosji, dodając, że akcje sabotażowe

mogą być elementem przygotowań do dalszych tego typu operacji.

Należy przypomnieć, że Bundeswehra odnotowała też próby infiltracji baz morskich i nawiązania kontaktu z żołnierzami. W ostatnim czasie nad niemieckimi bazami pojawiły się też niezidentyfikowane drony, m.in. nad kompleksem, w którym szkolą się ukraińscy żołnierze z obsługi wyrzutni Patriot. Biorąc to pod uwagę, a także fakt, że w rejonie Bałtyku dochodzi do całej serii incydentów wymierzonych w infrastrukturę krytyczną i bezpieczeństwo wschodniej flanki NATO, trop ewidentnie prowadzi do Rosji.

..... (kw)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-15

PUBLICYSTYKA/TV

16

SPORT



10 LAT BLIKA

PŁATNOŚCI \ W ciągu dekady użytkownicy Blika wykonali 7 mld transakcji, a ich łączna wartość zbliżyła się do biliona złotych. Rok 2024 też był rekordowy – liczba transakcji wyniosła ponad 2,4 mld (+37 proc. rdr.), a ich wartość osiągnęła 347,3 mld zł (+43 proc. r/r).

TWÓJ PORTFEL \ Wzrosty cen są dotkliwie dla wielu grup społecznych. „Nie spodziewaliśmy się aż tak dużego wzrostu cen żywności i napojów”

Drożyzna przyspiesza

Wzrosty cen w sklepach są wyższe niż w poprzednich miesiącach – wynika z najnowszego raportu. Inflacja przyspiesza i może dojść do poziomu 7–8 proc. w I kwartale br., choć wcześniej wskazywano na jej szczyt w okolicach co najwyżej 6 proc. Eksperci podkreślają, że od wiosny 2024 r. inflacja i ceny znowu są w trendzie wzrostowym zamiast malejącym, a zakupy nadal są droższe, niż większość Polaków by sobie życzyła.



Słodycze i desery, owoce oraz artykuły tłuszczowe są obecnie na pierwszych miejscach w rankingu drożyzny | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

**Mariusz Andrzej Urbanke
Paweł Woźniak**

W styczniu codzienne zakupy zdrożały średnio o 5,9 proc. rdr. To więcej niż w poprzednich miesiącach: w grudniu ub.r. wzrost rdr. wyniósł 5,6 proc., a w listopadzie – 5,5 proc. Tak wynika z najnowszego raportu pt. „Indeks cen w sklepach detalicznych” autorstwa Uce Research i Uniwersytetu WSB Merito. – Wzrost cen rdr. nie wynika z jednorazowych skoków, lecz systematycznie rosnących kosztów produkcji, dystrybucji i pracy – komentuje dr Hubert Gasiński z Uniwersytetu WSB Merito. Jak czytamy w raporcie, w pierwszym miesiącu br. na 17 monitorowanych kategorii prawie wszystkie podrożały – w granicach od 2,8 do nawet 10,4 proc., licząc rok do roku.

Drożyzna przyspiesza

Tym razem to słodycze i desery są na pierwszych miejscach w rankingu drożyzny – podrożały o 10,4 proc. rdr. – Ten wynik stanowi kontynuację trendu obserwowanego w poprzednich miesiącach. Jeszcze

w grudniu wzrost rdr. wyniósł 8,4 proc., a w listopadzie – 10,2 proc. To oznacza, że dynamika cen w tym segmencie nie tylko utrzymuje się na wysokim poziomie, ale w styczniu ponownie przyspieszyła. Na podium znalazły się też owoce, których ceny poszły w górę o 10,2 proc. rdr.

– Dynamiczny wzrost cen w styczniu 2025 r. oznacza kontynuację silnego trendu zwykłego. W porównaniu do grudnia i listopada, kiedy podwyżki rdr. wynosiły odpowiednio 8,2 proc. i 7,4 proc., widać tutaj tendencję przyspieszania drożyzny – komentuje dr Gasiński, współtwórca raportu. – Owoce stają się więc jedną z najszybciej drożejących grup produktów, co może być efektem czynników sezonowych i strukturalnych problemów podaży – dodaje.

Mocno drożeją też artykuły tłuszczowe – o 9,7 proc. rdr. Królem drożyzny w tej kategorii jest nadal masło – cena kostki była o ok. 30 proc. wyższa niż rok temu. – Właśnie ten produkt w ostatnich miesiącach stał się synonimem zakupowego luksusu i nie jest to przypadek. Cena skupu mleka ro-

śnie – wyjaśnia dr Robert Orpach z Uniwersytetu WSB Merito. W pierwszej piątce listy najszybciej drożejących artykułów znalazły się też napoje bezalkoholowe i pieczywo (wzrost odpowiednio o 7,8 i 7,7 proc. rdr.).

Sytuacja w sklepach wyglądała gorzej, niż informował GUS

Styczniowy raport potwierdza to, co obserwujemy w sklepach od ub.r. Wtedy to na 17 monitorowanych kategorii aż 15 odnotowało wzrosty. Największy z nich przekroczył 8 proc. rdr. i dotyczył wspomnianych słodczy oraz deserów. O prawie 8 proc. rdr. podrożały napoje bezalkoholowe, a o blisko 7 proc. rdr. poszły w górę ceny warzyw. Jak podkreślają eksperci, w 2024 r. sytuacja w sklepach wyglądała gorzej, niż informował GUS, co pokazano w raporcie, który objął 100 najczęściej kupowanych przez konsumentów produktów. Łącznie zestawiono ze sobą blisko 890 tys. cen detalicznych (regularnych i promocyjnych) ze sklepów należących do 62 sieci handlowych.

– Zeszłoroczny wynik wykracza poza cel inflacyjny

Wzrost cen energii miał szczególnie silny wpływ na ceny żywności, usług oraz produktów przemysłowych. Wpływ miał też powrót stawki VAT na żywność, który sprawił, że od wiosny 2024 r. inflacja i ceny znowu są w trendzie wzrostowym.

NBP, wynoszący ok. 2,5 proc. Do tego wzrost cen żywności i napojów bezalkoholowych przekroczył 15 proc. rdr. Codzienne zakupy nadal są droższe, niż większość Polaków by sobie życzyła – komentuje Bartosz Białas z Santander Bank Polska. Wskazuje, że wg danych GUS sytuacja w ub.r. prezentowała się lepiej, niż wynika

to z informacji zebranych ze sklepów. – Na średnioroczny wynik wpłynęło kilka kwestii. Wśród nich można wymienić uporczywy wzrost cen usług, który ma przede wszystkim źródło w silnej dynamice wynagrodzeń w tym sektorze. Uwolnienie cen regulowanych, tj. energii elektrycznej i gazu, w połowie 2024 r. spowodowało znaczący wzrost tej kategorii w koszyku inflacyjnym. Do tego doszedł automatyzm cen producentów po okresie niestandardowego podniesienia inflacji – komentuje zeszłoroczne podwyżki dr Michał Pronobis z Uniwersytetu WSB Merito.

Inflacja zwyzkuje, ceny znowu są w trendzie wzrostowym

Według najnowszych danych GUS inflacja CPI wzrosła w styczniu do 5,3 proc. z 4,7 proc. rdr. w grudniu. To więcej niż konsensus rynkowy, który zakładał wzrost na poziomie 5,1 proc. W ujęciu miesięcznym dynamika cen wyniosła 1 proc. mdm. Zdaniem analityków ING zakoczenia nie stanowił ani wzrost cen energii (1,4 proc. mdm.), do którego przyczyniły się m.in. podwyżki opłat dystrybucyjnych w rachunkach za gaz, ani wzrost cen paliw. – Nie spodziewaliśmy się natomiast aż tak dużego wzrostu cen żywności i napojów (1,6 proc. mdm. vs. nasze szacunki wynoszące 1 proc.). Opublikowane dane wskazują, że inflacja bazowa nie zmieniła się istotnie względem grudnia, czyli wyniosła około 4 proc. rdr. – ocenili. Przyznali jednocześnie, że w tym zakresie także oczekiwali poprawy.

Dr Piotr Arak z VeloBanku zaznacza, że to właśnie wzrost cen energii miał szczególnie silny wpływ na ceny żywności, usług oraz produktów przemysłowych. – Do tego dodajmy powrót VAT na żywność, który sprawił, że od wiosny 2024 r. inflacja i ceny znowu są w trendzie wzrostowym, zamiast malejącym – zauważa ekspert.

Dr Robert Orpach wyróżnia trzy główne grupy przyczyn determinujących rosnące ceny, a mianowicie koszty produkcji, rosnące płace oraz ceny energii i paliw. – Ceny ogólnie rosną – wskazuje, zaznaczając, że ponieważ Polacy już od kilku lat żyją z wysokimi cenami, to nie wywołują one już takich emocji jak jeszcze rok temu. Zaznacza jednak, że obecnie wzrosty są dotkliwie dla wielu grup społecznych.



BANK NIE MOŻE PRZETWARZAĆ DANYCH OSOBOWYCH NIEDOSZŁEGO KREDYTOBIORCY

WYROK \ Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną Alior Banku i Biura Informacji Kredytowej od wyroku WSA stwierdzającego, że bank nie może przetwarzać danych osobowych niedoszonego kredytobiorcy – poinformował Urząd Ochrony Danych Osobowych.

GOSP.

9

FINANSE PUBLICZNE \ Pierwszy deficyt w styczniu od dekady

Zadłużają nas na potęgę

Ministerstwo Finansów poinformowało, że ostatecznie deficyt budżetowy wyniósł niecałe 211 mld zł i był niższy o 29 mld zł niż ten planowany. Resort zapomniał dodać, że był też wyższy o ponad 26 mld zł, niż planowano wcześniej. Deficyt przewidziany na rok 2025 jest w wysokości blisko 290 mld zł. Kumulacja kilku tak ogromnych deficytów budżetowych spowoduje gwałtowny wzrost długu publicznego.

Paweł Woźniak

Ministerstwo Finansów podało, że szacunkowy wynik budżetu centralnego w 2024 r. wyniósł -210,9 mld zł. W samym grudniu deficyt wyniósł 69,1 mld zł, o 42,9 mld zł więcej niż w tym samym miesiącu 2023 r. i 30,7 mld zł w 2022 r., a zarazem trochę poniżej przekraczających 70 mld zł deficytów w grudniu 2021 i 2020 r. Jak zauważają analitycy Santander Bank Polska, mocny wzrost deficytu to efekt zwiększenia wydatków o 31,2 proc. rdr. przy jednoczesnym wzroście dochodów o jedynie 2 proc. rdr. Niewielki wzrost dochodów wynikał m.in. z niższych niż przed rokiem wpływów z PIT, których zwiększona część trafiała bezpośrednio do JST. Ich negatywny wpływ na ogólny wynik w grudniu został jednak ograniczony przez solidny wzrost dochodów z VAT, wg szacunków SBP o trochę ponad 30 proc. rdr. Na koniec roku poduszka płynnościowa utrzymała się powyżej 100 mld zł.

Dochody w całym roku okazały się 2,6 mld zł niższe, niż założono w nowelizacji ustawy budżetowej (i 59 mld zł po-



Rekordowe deficyty budżetowe odciskają piętno na długu publicznym | fot. AdobeStock/d

niżej planu sprzed nowelizacji). Z kolei wykonanie wydatków było o 32 mld zł mniejsze, niż zapisano w ustawie (nowelizacja nie zmieniła tej kwoty), z czego za 4 mld zł odpowiadały niższe od planu dotacje do FUS. W rezultacie deficyt okazał się mniejszy od planowanych 240,3 mld zł o 29,4 mld zł, czyli o 0,8 proc. PKB.

Zbigniew Kuźmiuk, poseł do Parlamentu Europejskiego, zwraca uwagę na wyraźne załamanie dochodów budżetowych w 2024 r. – Tak naprawdę gdyby doprowadzić do porównania z rokiem 2023, to dochody z VAT okazałyby się zaledwie o 8 mld zł wyższe (w 2024 r. wyniosłyby 282 mld zł, a w 2023 r. – 274 mld zł), czyli

tylko o 3 proc. wyższe, a nie, jak pisze Ministerstwo Finansów, o ponad 17 proc. – wskazuje Kuźmiuk. Jego zdaniem wręcz szokującą informacją jest spadek dochodów z CIT w 2024 r. w porównaniu z 2023 r. – W poprzednim roku wyniosły one ponad 60 mld zł, natomiast rok wcześniej blisko 68 mld zł, i to, jeszcze raz powtórzmy, przy

prawie 3-proc. wzroście PKB – podkreśla europoseł.

W jego ocenie konsekwencją załamania dochodów budżetowych są wręcz astronomiczne deficyty budżetowe – ten w 2024 r. wynoszący wg szacunkowych danych blisko 211 mld zł i ten planowany na rok 2025 w wysokości blisko 290 mld zł. – Tak ogromne deficyty budżetowe powodują gwałtowny wzrost długu publicznego, ten liczony metodą unijną wzrośnie z 49,6 proc. PKB w 2023 r. do 59,8 proc. PKB w 2025 r. i aż 61,3 proc. PKB w roku 2027 – alarmuje europoseł, zaznaczając, że przekroczenie przez dług publiczny progu 60 proc. PKB (jednego z kryteriów z Maastricht) następuje po raz pierwszy w czasie naszego już ponad 20-letniego członkostwa w Unii Europejskiej.

Ministerstwo Finansów podało już też wstępny wynik budżetu za styczeń 2025 r. i dość niespodziewanie wynik jest ujemny – wynosi -3,2 mld zł. Dlaczego niespodziewanie? Otóż w poprzednich latach zwykle rok zaczynał się od nadwyżki. Teraz jest inaczej. Jak podkreślili analitycy PKO BP, jest to pierwszy deficyt obserwowany w styczniu od 2015 r.

Cyberbezpieczeństwo jednym z priorytetów

BEZPIECZEŃSTWO \ Polska nigdy wcześniej nie była obiektem tak wielu cyberataków. Dlatego kwestie związane z cyberbezpieczeństwem powinny być traktowane priorytetowo – przekonują eksperci.

W obecnej skomplikowanej sytuacji geopolitycznej kwestie bezpieczeństwa, ze względu na położenie Polski na wschodniej flance NATO i w obliczu trudnej sytuacji geopolitycznej, są obecnie kluczowe do zaadresowania na arenie międzynarodowej. Według raportu opracowanego w ramach inicjatywy Road to the Polish Presidency 2025 CYBERSEC przez Instytut Kościuszki, Europejską Organizację Cyberbezpieczeństwa i Ministerstwo Cyfryzacji we współpracy z firmą doradczą Deloitte cyberbezpieczeństwo to fundament stabilności Unii Eu-

ropejskiej. Dlatego konieczne są „budowanie mostów” i współpraca między sferami publiczną, cywilną i wojskową.

– Polska nigdy wcześniej nie była obiektem tak wielu cyberataków, co związane jest z tym, że od początku wojny na Ukrainie jesteśmy dla naszego sąsiada partnerem i pełnimy rolę hubu pomocowego. Cyberprzestępcy nieustannie próbują wykraść dane, które w związku z tym posiadamy. Widzimy więc wyraźnie, że kwestie cyberbezpieczeństwa powinny być naszym priorytetem. Wymaga to ścisłej współpra-

cy między biznesem, instytucjami publicznymi i wojskiem. Firmy stoją przed wyzwaniem nieustannego dostosowywania polityk i procedur cyberbezpieczeństwa do obowiązujących przepisów, a co za tym idzie – warto korzystać z doświadczenia organizacji, które łączą kompetencje cyfrowe i militarne. Wojskowe strategie ochrony danych mogą inspirować sektor biznesowy w obliczu rosnącego zagrożenia cyberatakami – wskazuje Łukasz Jędrzejczak z Deloitte.

Do kwestii cyberbezpieczeństwa coraz większą wagę przywiązuje też biznes,

czego świadectwem są m.in. wzrost zapotrzebowania na specjalistów z tej dziedziny i rosnące stawki ich wynagrodzeń. Według raportu firmy Grafton Recruitment ubiegły rok przyniósł zauważalne zmiany w oferowanych wynagrodzeniach w działach wsparcia IT, szczególnie na stanowiskach wymagających zaawansowanych kompetencji technicznych. Największe wzrosty dotyczyły propozycji wynagrodzeń dla cybersecurity consultant (+16 proc.), co potwierdza rosnące znaczenie cyberbezpieczeństwa w strategiach firm. – Rosną-

ce oferty wynagrodzenia na specjalistycznych stanowiskach w działach wsparcia IT to dowód na to, że organizacje doceniają kluczową rolę tych ekspertów. W szczególności stanowiska związane z cyberbezpieczeństwem i zaawansowanym wsparciem technicznym stają się priorytetowe. Firmy inwestują w takich pracowników, ponieważ od ich kompetencji zależy zarówno bezpieczeństwo, jak i stabilność operacyjna całej organizacji – komentuje Ewa Michalska z Grafton Recruitment.

(ar)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-15

PUBLICYSTYKA/TV

16

SPORT



RAPORT \ Zmiany w taktyce walki wojsk rosyjskich i ukraińskich

Kluczowe rekomendacje dla krajów NATO

W najnowszym raporcie brytyjskiego think tanku Royal United Services Institute (RUSI) wskazano na najważniejsze zmiany na polu taktyki pola walki podejmowane przez stronę rosyjską i ukraińską w roku 2024. Wśród wniosków, jakie kraje NATO powinny wyciągnąć z trwającej obecnie wojny w Europie Wschodniej, znalazły się m.in.: zwiększenie produkcji amunicji powietrze-powietrze dalekiego zasięgu i broni do uderzeń dystansowych, nasycenie jednostek pojazdami opancerzonymi oraz wprowadzenie na masową skalę systemów antydronowych.

Paweł Kryszczak

Jak podkreślili eksperci RUSI, przygotowany raport powstał na podstawie badań terenowych przeprowadzonych na Ukrainie w listopadzie 2024 r. i styczniu 2025 r. W tym czasie autorzy odwiedzili dwie brygady desantowe, brygadę piechoty morskiej, brygadę zmechanizowaną, brygadę jęgrów i jednostki szturmowe wzdłuż frontów donieckiego i sumskiego.

Zarówno Rosja, jak i Ukraina polegają na budowie fortyfikacji, okopywaniu się i ukrywaniu, aby stworzyć niepewność dotyczącą tego, gdzie znajdują się ich główne punkty obrony, przy wykorzystaniu wielu manekinów i wabików. Przedpola rosyjskich pozycji umocnionych usiane są polami minowymi przeciwpancernymi oraz przeciwpiechotnymi, które mają znacznie ograniczyć możliwość manewrowania oddziałów nacierających. Z kolei Ukraina, częściowo ze względu na ograniczenia w dostawach uzbrojenia, zaminowuje jedynie te pozycje, z których jest największe prawdopodobieństwo ataku Rosjan.

Ukraińska strefa śmierci

Taktyka ukraińska opiera się na zwiększaniu głębokości prowadzenia ognia i rozpraszaniu własnych sił, aby uniknąć ofiar. – Zasięg odpowiedzialności sekcji piechoty wynosi 70–200 m, przy czym żołnierze często zajmują pozycje bojowe oddalone od siebie około 50 m, w zespołach ogniowych składających się z dwóch do trzech osób. Są jednak przypadki, w których jedna brygada dysponująca czterema batalionami odpowiadała za odcinek frontu mierzący 27 km – możemy przeczytać w raporcie. Niskie zagęszczenie na froncie oddziałami jest częściowo rekompensowane przez głębokość, na jakiej operują wojska. Kompania piechoty ustawiona jest



| fot. Sofia Gatilova/Reuters/Forum

na głębokości ponad 3 km, natomiast batalion na głębokości 7 km. Zasięg ofensywnych starć jednostki często wynosi 10–15 km.

Z kolei pojazdy opancerzone służą do prowadzenia zarówno ognia pośredniego, jak i bezpośredniego. Zagrożenie ze strony dronów FPV oznacza, że czołgi i bojowe wozy piechoty muszą być ukryte i najlepiej okopane, zwykle w odległości 3 km od linii frontu. Jednak duże opóźnienie w użyciu dronów kamikaze powoduje, że dowódcy ukraińscy sięgają po czołgi, które zapewniają bezpośrednie wsparcie m.in. w powstrzymywaniu natarć strony rosyjskiej.

Ukraińcy stawiają na drony

Ekspertcy wskazują na duże nasycenie zarówno rosyjskich, jak i ukraińskich formacji dronami (UAV) od FPV po ciężkie bezzałogowe bombowe. Większość ukraińskich brygad ma kompanię lub batalion UAV. Oddziały te przeznaczone są do obsługi odcin-

ków frontu o szerokości od 40 do 70 km. Drony, w tym te wykorzystujące do operowania światłowód, mają potężny wpływ na taktyczne prowadzenie ognia na krótkim zasięgu. Nasycenie frontu dronami jest na tak dużym poziomie, że wystarcza ono, aby spełniały swoją rolę mimo ich niewielkiej skuteczności (od 60 do 80 proc. ukraińskich FPV nie dociera do celu). Należy przy tym podkreślić, że bezałogowce odpowiedzialne są za 60 do 70 proc. zniszczonych lub uszkodzonych rosyjskich systemów. Drony sprawdzają się jeszcze lepiej w przypadku uderzenia w siłę żywą wroga.

Artyleria nadal bogiem wojny

Jak zauważyli ukraińscy oficerowie w rozmowie z analitykami RUSI, same drony nie są wystarczające, ich skuteczność jest największa w połączeniu z artylerią. Jednym z przykładów takiej synergii jest ostrzał artyleryjski na obronę przeciwlotniczą i systemy walki

elektronicznej, po czym do działania wchodziły drony. Połączone operacje dronów i artylerii często maksymalizowały zniszczenia. Unieruchomione przez drony czołgi czy bojowe wozy piechoty były następnie szybko likwidowane przez uderzenia artylerii. Ekspertcy podkreślili przy tym, że artyleria nie jest tak podatna na działanie złych warunków atmosferycznych jak mniejsze bezałogowce.

Ukraińcy potrzebują więcej pojazdów opancerzonych

Wśród rekomendacji ekspertów RUSI zalecają bliższą współpracę z ukraińskim MON w zakresie poprawy oferty wynagrodzeń dla żołnierzy. Ukraina powinna zaprzestać tworzenia nowych jednostek bojowych i zamiast tego skupić się na wzmocnieniu już operujących jednostek. Zmiany te powoli mają miejsce, ale muszą towarzyszyć im również rotacje oddziałów walczących na linii frontu. Międzynarodowi

partnerzy Ukrainy powinni skoncentrować się na zapewnianiu szkoleń i doradztwa na Ukrainie, zamiast próbować szkolić ukraińskie wojska poza Ukrainą. Aby przeciwdziałać uderzeniom rosyjskim przy użyciu bomb lotniczych UMPK, Ukraina powinna otrzymać systemy rakietowe dalekiego zasięgu zdolne do rażenia baz lotniczych, z których startują samoloty wyposażone w bomby szybujące. Ekspertcy podkreślają, że dostawy amunicji artyleryjskiej kal. 155 mm utrzymują się na wysokim poziomie. Ukraińscy urzędnicy podają, że otrzymali około 1,6 mln pocisków 155 mm w 2023 r. i 1,5 mln w 2024 r. Większą bolączką dla ukraińskich oddziałów jest niewystarczająca mechanizacja ich oddziałów. – Bojowe wozy piechoty i czołgi są nieproporcjonalnie cenne dla mobilnego wzmocnienia sektorów pod presją w obronie. Tymczasem transportery opancerzone są niezbędne do celów logistyki, wsparcia medycznego, rotacji wojsk i działań ofensywnych – informują autorzy raportu.

Rekomendacje dla NATO

Ekspertcy piszą o konieczności zwiększania zapasów i możliwości produkcji amunicji powietrze-powietrze dalekiego zasięgu i broni do uderzeń dystansowych. Z tego też względu niezbędne są duże inwestycje w produkcję silników odrzutowych, silników rakietowych oraz systemów nawigacyjnych do systemów rakietowych. Analitycy RUSI nie zapominają również o szkoleniu jednostek logistycznych, operujących blisko oddziałów frontowych. Wśród rekomendacji znalazło się zwiększenie arsenału pocisków stand-off, umożliwiających przeprowadzenie ataku spoza zasięgu wrogiej obrony przeciwlotniczej. Niezbędna będzie również aktualizacja wojskowej doktryny lekarskiej. – Medycy wojskowi nie są wyposażeni ani przygotowani na taką skalę ofiar w walkach o dużej intensywności lub wyzwania związane z ewakuacją ofiar – możemy przeczytać w raporcie. Podobnie jak w przypadku strony ukraińskiej należy również zwiększyć mechanizację jednostek i w odpowiedni sposób nasycić jednostki pojazdami opancerzonymi. Wszystkie te wytyczne nie mogą jednak zostać zrealizowane przy niskich nakładach na obronność, dlatego tak ważne jest wydawanie co najmniej 3 proc. PKB na te cele.



CIEKAWOSTKA \ Aktorka Kate Winslet zadebiutuje jako reżyserka filmem dla Netfliksa. Debiut ma nosić tytuł „Goodbye June”. Winslet nie tylko zajmie się reżyserią. Będzie też producentem filmu i zagra w nim główną rolę obok Toni Collette, Johnny’ego Flynna, Andrei Riseborough, Timothy’ego Spalla oraz Helen Mirren. Data premiery jest nieznana.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 19 LUTEGO 2025

KULTURA

11

TEATR \ Każdy ma swojego Godota

Sztuka zdejmowania kapelusza

Znakomity spektakl „Czekając na Godota” w reż. Piotra Cieplaka, który premierę miał w grudniu 2023 r., wrócił na deski Teatru Narodowego w Warszawie. I przypomniał, czym powinien być teatr. Warto długo czekać na taką inscenizację „Czekając na Godota”.

Sylvia Krasnodębska

W 2024 r. Piotr Cieplak został nominowany do Nagrody im. Konrada Swinarskiego dla najlepszego reżysera za „Czekając na Godota”. Nagrodzony został za to Nagrodą im. Cypriana Kamila Norwida w kategorii teatr – za ten spektakl oczywiście. Mariusz Benoit za rolę Estragona zdobył Nagrodę im. Aleksandra Zelwerowicza dla najlepszego aktora w sezonie 2023/2024.

Choć tekst napisany został przez Samuela Becketta pod koniec lat 40. XX w., wciąż budzi dyskusje na temat czasów, którym można by przypisać jego powstanie. Z jednej strony tekst niesie znamiona sztuki awangardowej, z drugiej mógłby być bardzo wiekowy. Rozważania te są tożsame z rozważaniami dotyczącymi czasu i miejsca akcji. Nie wiemy, gdzie jesteśmy ani dokąd zmierzamy. Nie wiemy nawet, kim jest sam Godot. Pytanie, czy musimy wiedzieć. Czy ta wiedza cokolwiek w naszym życiu zmieni. Lepiej pewnie, gdybyśmy



fot. Marta Ankiersztejn/d

my, ludzie, nie urodzili się wcale. Jaki sens ma nasz żywot, skoro „ludzie rodzą się na grobach”. Najpierw się rodzą, a potem czekają na śmierć. Przynębiająca proza irlandzkiego dramaturga karmi lęki jej odbiorców, stawia niekomfortowe pytania o sens naszej egzystencji. Jednym z przyczynków do powstania tekstu Becketta był wypadek, któremu uległ on sam. W 1938 r. na jednej z paryskich ulic pisarz został ciężko ranny nożem przez włóczęgę. Agresor prze-

bił mu płuco. Po wyjściu ze szpitala Beckett postanowił spotkać się ze swoim oprawcą. Gdy zapytał go, co było powodem ataku, usłyszał: „nie wiem, proszę pana”...

W „Czekając na Godota” dwaj bezdomni włóczędzy, Estragon (Mariusz Benoit) i Vladimir (Jerzy Radziwiłowicz) czekają na tajemniczego Godota. Vladimir, przywołując historię Iotra, który umarł na krzyżu i został zbawiony, być może też liczy i czeka na zbawienie. Beznadzieja życia i brak celu oraz

niewiedza, kim właściwie jest Godot i co im przyniesie, powodują, że mężczyźni rozważają samobójstwo. Kryzys wywołany uczuciem pozoru istnienia pogłębia pojawienie się chłopca będącego wysłannikiem Godota oraz przemocowego Pozzo (Cezary Kosiński) i jego sługi Lucky’ego (Bartłomiej Bobrowski). Oczekiwanie, choć pozornie odbywa się w atmosferze marazmu, przynosi filozoficzne rozprawy na temat miałości życia i niepewności, która odbiera jakiegokolwiek szczęście.

W scenach szukania rozwiązań i zmuszania się do myślenia bohaterowie zdejmują kapelusze.

Znakomici aktorzy perfekcyjnie wprowadzają nas w świat Becketta. Dobrze zbudowana dramaturgia czyni z widza niemal zakładnika. Destrukcja, której hołduje autor tekstu, rozlewa się chronicznie poza deski sceny, zarażając widzów i odbierając im komfort przeświadczenia o sensie ich funkcjonowania. Ale, jak mówią bohaterowie czekający na Godota, „do drobiazgów trzeba przywiązywać wagę w każdej sytuacji”. Trudno uwierzyć, że w nierównym tempie wyjeżdżający i chwiejący się element scenografii mający być księżycem był efektem zamierzonym. Również genialni Jerzy Radziwiłowicz i Mariusz Benoit mogli dać nam próbkę mocnej przemiany w emocjach ich postaci. Choćby w chwilach, gdy chcieli sięgnąć po sznur. Nie musieli, ale aż się o to prosiło. Choćby przez fakt, że ci właśnie aktorzy są specjalistami o mistrzowskiego odgrywania punktów zwrotnych w życiu swoich postaci.

Długi cień Nosferatu

KINO \ Triumfy na ekranach światowych kin święci „Nosferatu”, nakręcony przez Roberta Eggersa remake klasycznego niemego horroru z 1922 r. „Nosferatu: symfonia grozy”. Oryginalne dzieło w chwili premiery budziło liczne kontrowersje, a wdowa po Bramie Stokerze, autorze „Draculi”, na którym reżyser Friedrich W. Murnau oparł scenariusz, wytoczyła filmowcowi proces o naruszenie praw autorskich, który zresztą wygrała. Z kolei w roku 1995 Kościół katolicki umieścił obraz na watykańskiej liście 45 filmów niosących ważne przesłanie religijne i moralne.

W kultowej scenie z obrazu Murnaua wspinający się po schodach wiodących do sypialni jego ofiary wampir – hrabia Orlok – rzuca na ścianę olbrzymi cień. Sekwencja ta ma w sobie coś profetycznego. Niemiecki reżyser nie mógł przypuszczać, że kreacja odtwórcy roli demonicznego krwiopijcy Maxa Schrecka stanie się jednym z najczęstiej kopio- wanych wizerunków wam- pira w popkulturze.

Przez cały XX i XXI w. kolejni filmowcy podejmowali dyskusje z opus magnum

Murnaua. Bywało, że robiono to w sposób prześmiewczy. Tak postąpił choćby Roman Polański w „Nieustraszonych pogromcach wampirów” stanowiących pastisz popularnych w latach 60. horrorów. I choć obraz ten więcej czerpał z niekończącej się sagi hrabiego Draculi, to grany przez Ferdynanda Mayna diaboliczny pan na transylwańskich włościach nosił nazwisko von Klock, nawiązujące do kreacji Schrecka. Skoro zaś przy tym aktorze jesteśmy, w roku 2000 powstała produkcja

„Cień wampira” będąca postmodernistyczną grą z oryginalnym filmem. Prezentowała ona fikcyjne perypetie ekipy Murnaua, zwłaszcza jej problemy generowane przez Maxa Schrecka, z którego scenarzyści uczynili autentycznego wampira! To historia o opętanej żądzą sławy reżyserze, który zawiera demoniczny pakt z nieumarłym krwiopijcą.

Orlok pojawiał się również na kartach książek. W 1992 r. opublikowano powieść „Anno Dracula” brytyjskiego pisarza Kima New-

mana. Stanowiąca erudycyjną zabawę z wątkami zaczerpniętymi z niezliczonej ilości książek i filmów opowieść o zniewolonej przez Draculę Anglii zdobyła prestiżową nagrodę literacką im. Brama Stokera i zapoczątkowała cały cykl. Spotykamy w niej Orloka, któremu Dracula powierza nadzór nad więzieniem w wieży Tower. W momencie objęcia urzędu przez hrabiego rezydujące w Tower kruki opuszczają swe gniazda i odlatują, co wedle starej brytyjskiej legendy ma być zapowiedzią rychłego upadku królestwa.

Postać wzorowana na tytułowym bohaterze „Nosferatu” pojawia się również w polskiej literaturze w ujęciu komicznym. W zbiorze opowiadań „Wampir z M3” Andrzeja Pilipiuka spotkać możemy Hrabiego, nestora społeczności wampirów wiodących nieumarłą węgetację w Warszawie czasów późnego Jaruzelskie-

go. Ten krwiopijca starej daty wygląda, jakby żywcem wyskoczył z taśmy filmowej. Budzący grozę wygląd nie zmienia faktu, że Hrabia jest straszliwym ciapciakiem, a jego niedostosowanie do realiów gniącego PRL oraz roztargnienie generują liczne absurdalne sytuacje. Wampiry mają słabość do staruszka, czemu dają wyraz, gdy na urodziny postanawiają podarować mu jedwabną pelerynę podobną do tej, jaką nosił Dracula w zachodnich horrorach. Zdobyć takiego odzienia pod koniec lat 80. wymaga jednak kolosalnego wysiłku, bo odpowiedni materiał kupić można jedynie za dewizy.

Mam nadzieję, że owych kilka przykładów skłoni widzów do zapoznania się z filmem z 1922 r. Należy on obecnie do domeny publicznej.

Łukasz Czarnecki

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 OBRONA NARODOWA
11 KULTURA
12-15 PUBLICYSTYKA/TV
16 SPORT



POLITYKA \ Kiedyś Donald Tusk miał wizerunek polityka, który biega i gra w piłkę. Dziś sam pozuje przed garnkiem obieranych ziemniaków

Idiokracja – Tusk obiera ziemniaki

Bohaterowie znanego filmu „Idiokracja”, czyli klasa średnia przyszłości, nie byli w stanie połączyć faktu zbioru ziemniaków z porcją frytek dostarczaną im przez automat. Obawiam się, że z podobnych przyczyn elektorat KO wierzy w to, że Donald Tusk obiera ziemniaki.

Wiktor
Świetlik

Przyznam, że pierwszy odruch zawsze sam mam naiwny. „Teraz to przegiął”, „to zbyt infantylne”, „ludzie się zorientują”. Drażniło mnie to już w czasach rządów PiS, kiedy słyszałem od wiodących polityków tej partii o „pani Halince napotkanej w kolejce sklepowej, która pochwaliła politykę społeczną rządu”. Problem w tym, że Donald Tusk ten teatr posunął do granic absurdu, przynajmniej przyjmując standard zachodni, bo przecież na wschód od nas Władimir Putin ratował ludzi przed tygrysami, pomagał małym niedźwiadkom i jeździł półnago konno. Jednak w świecie zachodnim trudno dziś znaleźć polityka stosującego tak ordynarnie tandetną propagandę, ustawki, nadającego tak infantylny przekaz jak Donald Tusk. A wyrasta mu jeszcze konkurent w postaci Rafała Trzaskowskiego.

Wiadro podstawić

Niemiecki kanclerz Olaf Scholz powiedział wiele rzeczy, które nie były prawdą. Zdarzało mu się błysnąć ignorancją, szczególnie w obszarach geopolityki, lansował się z bieganiem po Berlinie. Emmanuel Macron nie wie zbyt wiele o naszej części świata, a jego życie prywatne raczej jest chronione przez media niż eksponowane, co stanowi o francuskiej tradycji politycznej. Kochanki przywódców należą do przywódców, podobnie jak choroby.

Amerykańscy politycy lubią ustawki. Kamala Harris nawet dwa razy tuż przed wyborami powędrowała do kościoła, ale wszystko to nie jest aż tak daleko posunięte. Michelle

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



| fot. Facebook/d

Obama na potrzeby popularności męża kupowała ubrania w taniej sieci H&M. Czymże jednak oni są na tle polskiego premiera, który w ubraniach droższych niż wysokość przeciętnej emerytury siedzi przy wiadrze i obiera ziemniaki, by podkreślić swą ludyczność, a informację o zawiadomieniu o przestępstwie odbiera przy stole pingpongowym? Problemem nie są same ustawki, to w końcu typowy sposób na ocieplanie wizerunku, ale ich jakość. W kółko powtarzane te same schematy sprawiają wrażenie, jakby elektorat był traktowany jak gupik, który po dopłynięciu do końca akwarium nie pamięta już o tym, co było na poprzednim końcu.

Wściekły koneser

Donald Tusk się wściekł. Ile razy można powtarzać ten tytuł, którego korzenie sięgają wczesnego stadium poprzednich rządów Platformy Obywatelskiej? Tusk wściekał się już wtedy, gdy okazało się, że jego najbliżsi podwładni powiązani są z aferą hazardową, a zarazem ktoś ostrzegł ich o toczącym się

śledztwie. Nigdy winnego nie znaleziono, ale w obszarze władzy PO była tylko jedna osoba, która wiedziała, miała na imię Donald i nie chodziło o Trumpa.

Donald Tusk się wściekł 2.0 i teraz nagrywa groźny filmik. To z kolei novum. Premier nagrywa smartfonem filmik z sobą w roli głównej i opowiada z miną furiata, jak to robi porządek z tymi lub owymi – handlarzami nowym narkotykiem, rosyjską agenturą, pisowskimi łotrami, kimś tam jeszcze. Szkoda, że takiego filmu nie doczekaliśmy w przypadku sytuacji powodziowej. Ze strachu zniszczenia same by uciekły, a domy się odbudowały. Donald Tusk jest sarkastyczno-złośliwie-mściwy. To przekaz specjalnie pod elektorat X-owy, najbardziej napalonych silnych razem. Ludzi, którzy by móc siać polityczną nienawiść, poświęciliby własne dzieci. Uwzględniając pory wysyłania wpisów na X, jest to chyba akurat dość autentyczna twarz Donalda Tuska.

Ale mamy przecież też premiera rodzinnego. Z wnuczkami, a nawet rzadko prze-

cież przez ostatnie lata wspominaną żoną. Co prawda wielki krzyż i kolekcja dewocjonaliów zniesionych niegdyś do Tusków gdzieś się zawieruszyły, ale zamiast tego widzimy ciepłe kapcie i tym podobne gadżety. Odpuszczono sobie niemal zupełnie obraz premiera sportowca. Niewielką tajemnicą w PO i Sopocie było to, że z Tuska piłkarz był marny, jego przechwałki przebiegniętym maratonem niestety wraz z udostępnionym czasem raczej wskazywały na przejście dystansu szybkim krokiem. Prawdą też jest, że żaden z dzisiejszych liderów jakąś szczególną krzepą ani sportową przeszłością pochwalić się nie może, choć zwycięstwo Karola Nawrockiego stanowiłoby istotny przełom.

Nie należy zapominać jednak także o twarzy Tuska intelektualisty, dandysa, erudyty. Czyli „piję malwazję, słucham Mahlera i oglądam obrazy Kokoschki”. Szukałem bardziej pretensjonalnej autoprezentacji kulturalnych aspiracji w literaturze i w mediach – uczciwie mówiąc, nie znalazłem. I sądzę,

że to jest słowo klucz. Tusk jest potwornie pretensjonalny. A czym jest pretensjonalność, jak nie brakiem autentyzmu, sztucznością, lansem ponad możliwości? No chyba, że był w tym jakiś ukryty przekaz, ale jeśli tak, to już złośliwość ghostwritera, który pisał książkę „Szczerze”. Malarz Oskar Kokoschka był w związku z wiedeńską muzą malarzy i wdową po kompozytorze Gustavie Mahlerze. Ponoć pałał zazdrością o jej zmarłego męża, co miało doprowadzić do zmuszenia jej do aborcji i ostatecznego zaciągnięcia się Kokoschki na front.

Jagodnu pasuje

Zostawmy jednak te fragmenty freudystom, zostawmy przy pretensjonalności. Jeśli wszystko to jest takie pretensjonalne, sztuczne, nadymane, i te pogroźki, i te pyry z obierakiem, i ten Kokoschka, to czemu ludzie to łykają? Niestety, moja odpowiedź jest najbardziej pesymistyczną z możliwych. Bo tacy są.

Bo Wilanowy, Jagodna, polska aspirująca klasa średnia to tak naprawdę zakompleksiona grupa ze słabym wykształceniem, ale też rozbudzonymi aspiracjami. Zarazem silnym poczuciem wyższości wobec miejsc, z których się często wywodzą, i które podczas ostatnich wyborów zgwałcili swoją turystyką wyborczą.

Dlatego powtórzę jeszcze raz, choćbym zawsze miał tak kończyć teksty na wszystkich możliwych łamach. Donald Tusk nie jest największym, a na pewno niejedynym problemem. Problemem jest duża część społeczeństwa, która została wykorzystana. Ludziom tym naturalną pewnością siebie i celowość, którą dają tradycja i pochodzenie, zastępują zmienne ideologie i szukanie wewnętrznych wrogów, na tle których „jest się lepszym”. I niestety, nie pomogą tu tylko „przegłosowanie”, „zignorowanie”, rosnące ceny prądu. Trzeba ciężkiej pracy u podstaw. Takiej rodem z Żeromskiego. Tylko siłaczek i siłaczy brak, chociaż Nawrocki z pralką radził sobie sprawnie, może więc jest jakaś nadzieja.

1,5%

KRS 0000309499



Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

K. Dochody (przychody) wykazane na podstawie ustawy		
146.		
L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)		
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 149 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 150, wyrażasz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 148.		
147. Numer KRS	Kwota dla OPP	148.
0000309499	Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 137) zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dol.	oblicz 1,5%
149. Cel szczegółowy	NIEZALEŻNE MEDIA SWS	
		150. Wyrażam zgodę ☒
M. Informacje o załącznikach		

Przekaż swoje **1,5%** podatku
na **STREFĘ WOLNEGO SŁOWA**
DZIĘKUJEMY!



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Pete Hegseth

sekretarz obrony USA, wypowiedź w czasie wizyty w Polsce

\\ Polska jest strategicznym, frontowym partnerem na wschodniej flance NATO. Polska jest sprawdzonym sojusznikiem Sojuszu, jest modelowym sojusznikiem, nie tylko w słowach, ale też w czynach. \\

USA-EUROPA \ Wbrew medialnej histerii J.D. Vance nie powiedział nic katastrofalnego dla Europy. Polską racją stanu jest współpraca z USA

Vance kontra utarte frazesy i brak wizji na przyszłość

Kwik, histeria, brak strategii, emocjonalne zagrywki w stylu Christopha Heusgena, który rozpląkał się na konferencji w Monachium, lub Donalda Tuska, który wieszczy zdradę Ukrainy, skrobiąc w międzyczasie ziemniaki – taka jest odpowiedź liberalno-lewicowych elit europejskich na świetne wystąpienie Jamesa Davida Vance’a. Nie mogło być ono zaskakujące, a jednak dotknęło do żywego. To wiele mówi nam o poziomie polityków, których stać jedynie na bezmyślne połajanki kosztem naszego wspólnego bezpieczeństwa.



Grzegorz
Wszolek

Na razie nic nie wskazuje na to, że Stany Zjednoczone – mimo obietnic Donalda Trumpa z kampanii na temat zakończenia konfliktów zbrojnych, na które USA łożą grube miliardy dolarów – wycofają się z Europy. W Polsce przebywa obecnie ok. 10 tys. żołnierzy z Ameryki w ramach rotacji, strzegących wschodniej flanki NATO. Niedawna wizyta szefa Pentagonu Pete’a Hegsetha i rozmowa z prezydentem Andrzejem Dudą nie zwiastują złych wiadomości dla bezpieczeństwa Polski na przyszłość. A nawet przeciwnie.

Bez przesady z histerią

Chcę wyrazić satysfakcję z tego, że bezpośrednio po spotkaniach w Brukseli, w Kwaterze Głównej NATO, i po wizycie u amerykańskich żołnierzy w Republice Federalnej Niemiec szef Pentagonu przyjechał do Polski – mówił po spotkaniu z Hegsethem polski przywódca. – Dzisiaj po tej rozmowie mogę państwu, już bez uśmiechu, spokojnie powiedzieć: głęboko w to wierzę, że faktycznie Fort Trump naprawdę powstanie w naszym kraju i że ten okres prezydentury Donalda Trumpa to będzie umacnianie polsko-amerykańskiego sojuszu, także militarnego, a tym samym umacnianie bezpieczeństwa Polski – dodał.

Fort Trump było inicjatywą z pierwszej kadencji Donalda Trumpa, która pojawiła się w trakcie wizyty amerykańskiego przywódcy w Warszawie w 2017 r. Rok później mówił o niej Andrzej Duda w czasie podróży do USA. Istota budowy bazy amerykańskiej Fort Trump zakładała wysłanie co najmniej tysiąca żołnierzy amerykań-



Wbrew wypowiedziom rozgrzanych głów w polityce i mediach przemówienie J.D. Vance’a w Monachium nie zwiastuje ani porzucenia Europy, ani tym bardziej Polski | fot. Wolfgang Rattay/Reuters/Forum

skich na stałe w różne lokalizacje Polski. Była pomyślana nie tylko jako wzmocnienie wschodniej flanki NATO, ale też odważna próba wykorzystania kryzysu Niemiec, które popadły w głęboki konflikt z administracją republikaniną. Stany Zjednoczone mogłyby przekierować część ze swoich ponad 30 tys. żołnierzy stacjonujących w kraju naszego zachodniego sąsiada, do Polski. Ostatecznie projekt upadł po dojściu do władzy administracji Joego Bidena. Wcześniej Trump w 2020 r. zdecydował się na podpisanie umowy z Andrzejem Dudą na rozszerzenie obecności wojsk rotacyjnych na wschodzie Polski. Ale temat wraca i mówi o nim polski prezydent.

Po drugie, wbrew wypowiedziom rozgrzanych głów w polityce i mediach przemówienie J.D. Vance’a w Monachium nie zwiastuje ani porzucenia Europy, ani tym bardziej Polski. Co prawda wiceprezydent Stanów Zjednoczonych poświęcił więcej miejsca wartościom w polityce, które pogubili przywódca Unii Europejskiej, niż

sprawom militarnym, ale na Starym Kontynencie potrzebny jest wstrząs. Koncepcja otwartych drzwi dla imigrantów, drożęjącego życia w imię ochrony klimatu wraz z ogromną hipokryzją elit w tym temacie, podróżujących na szczyty samolotami i limuzynami, a także brak jakiegokolwiek strategii w obliczu wojny na Ukrainie, która dzieje się na pełną skalę od trzech lat, ale tak naprawdę zaczęła się 11 lat temu – aż biją po oczach. Vance w Monachium wyglądał jak lider z kompletnie innej epoki. Brzmiał niczym odtrutka na miękkość, farmazony, klisze i ciągle klepanie tych samych frazesów przez Emmanuela Macrona, Olafa Scholza, Ursulę von der Leyen, Donalda Tuska, a wcześniej Fransa Timmermansa lub zapomnianego Martina Schulza.

O tym mówił Vance

Czy Europa jest gotowa na godzinę W, gdyby Rosja uderzyła poza Ukrainę? W jaki sposób, skoro tak dużym problemem dla największych graczy było przestrze-

ganie wymogu 2 proc. PKB na zbrojenia, a teraz podnosi się rwetes, gdy Trump mówi o 5 proc.? Co takiego strasznego jest w tym, by Stary Kontynent brał większą odpowiedzialność na własne barki – we współpracy z NATO? Europa miała dość czasu, by przygotować się na wariant, w którym trzeba będzie odciążyć USA. Niezależnie od tego, kto wygrał batalię o Białą Dom, w końcu musiałyby dojść do pertraktacji między USA a Rosją. A zapowiedzi, że Waszyngton nie widzi szans na akcesję Ukrainy do NATO, nie są w istocie niczym nowym. Dokładnie tak samo uważała administracja Joego Bidena. Kalkulacje polityczne w realiach brutalnej wojny nie są sprawiedliwe, bo Ukraina powinna wrócić do granic sprzed rosyjskiej inwazji – odzyskać Krym i Donbas – a Rosja jako zbrodniarz zostać dotkliwie ukarana. Ale na ten moment jest to po prostu niemożliwe. Wojna trwałaby aż do całkowitej zapaści państwa ukraińskiego, a Moskwa korzystałaby z nieograniczonej ilości

mięsa armatniego, wspartego oddziałami z Korei Północnej, by osiągać swoje cele na froncie. Z drugiej strony, Wołodymyr Zełenski ma polityczny nóż na gardle – zgoda na kompletnie niekorzystne warunki rozejmu mocno podważy jego legitymację w społeczeństwie.

Niemcy nie powinni mieć nic do gadania

Najbardziej obrażeni wystąpieniem Vance’a w Monachium poczuli się... Niemcy. W odpowiedzi na przemówienie wiceprezydenta USA, występując przed dziennikarzami, rozpląkał się Christoph Heusgen – niemiecki dyplomata, przewodniczący Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. – Po przemówieniu wiceprezydenta Vance’a obawiamy się, że nasze wspólne wartości nie są już tak wspólne – grzmiał. Nie gryźł się w język Boris Pistorius, minister obrony Niemiec, który określił słowa Amerykanina jako „nie do zaakceptowania” i obraźliwe dla wspólnoty europejskiej. Co jest tak trudnego w tym do zrozumienia przez Niemców? Że to nie Chiny i Rosja są w tej chwili największym wrogiem Starego Kontynentu, ale odwrót od wartości, takich jak nieskrępowana demokracja i wolność słowa? Przecież Vance nie twierdził, że Pekin i Moskwa są sojusznikami Europy, nie nawoływał do ich lekceważenia. Skupił się na wieloletnich błędach unijnych przywódców i wezwał do refleksji.

Dalej: czy Vance nie miał racji, kiedy wskazał na unieważnione wybory w Rumunii na podstawie wątpliwych przesłanek, oceniając je w kategorii zagrożenia dla wolności i demokracji? Bardzo dobrze, że to zrobił. Bo rozpalone głowy w polskim rządzie – ze wskazaniem na Donalda Tuska – trzy razy się zastanawia, zanim zdecydują się na podobny wariant w Polsce, jeśli tylko nie wygra kandydat obecnej koalicji. Przecież



fot. Facebook/d

Bartłomiej Radziejewski

politolog, dyrektor wydawnictwa Nowa Konfederacja

>> Odrealnione, zachwycone sobą z niejasnych powodów główne nurty europejskie spaprały możliwość przygotowania kontynentu na to, co od dawna nadchodziło. Teraz płaczą. Ale lamenty tu nic nie pomogą, tylko dalej osłabiają reputację Europy w świecie. Trzeba się natychmiast brać za nadrabianie straconego czasu. >>

od tygodni nieprzypadkowo słychać o „rosyjskich wpływach”, które będą ingerować w przebieg wyborów prezydenckich. Jeśli dodamy do tego pojawiające się postulaty zamknięcia platformy X i historycznie podsycane obawy przed Donaldem Trumpem, to dostaniemy w rezultacie miszmasz narracyjny o ingerencji putinowsko-trumpowskiej w proces demokratyczny. Stany Zjednoczone zwracają uwagę na Bukareszt, więc nie zlekceważą takiego zamętu w Warszawie.

Wreszcie, najbardziej oburzeni postawą Vance’a i Stanów Zjednoczonych są ci, którzy napychali sobie i rosyjskiej machinie wojennej kieszenie. Niemcy biadola nad retoryką wiceprezidenta USA, a sami zmontowali Europie Środkowo-Wschodniej gazociągi Nord Stream ponad głowami przywódców państw regionu. Gerhard Schroeder – czy to nazwisko członka zarządu spółki Nord Stream cokolwiek mówi Piistoriusowi? Mało tego – gdy wszystko już wskazywało na wojnę na przełomie 2021 i 2022 r., Berlin blokował powietrzny transport broni dla Ukrainy w swojej przestrzeni powietrznej. Później sabo-

tował przekazanie unijnego wsparcia dla obłożonego kraju. A kiedy Rosjanie zaatakowali Ukrainę, rząd Olafa Scholza długo nie zgadzał się na konkretną pomoc wojskową na rzecz Kijowa w obawie przed rozszłoszczeniem Władimira Putina i mityczną eskalacją konfliktu. Dopiero inicjatywa premiera Mateusza Morawieckiego w Berlinie w lutym 2022 postawiła szefa niemieckiego gabinetu pod ścianą.

Ale i tak nie ma złudzeń – choć Niemcy bezczelnie uważają się za lidera niesionej pomocy dla Ukrainy, to do dziś nie przekazali pocisków manewrujących dalekiego zasięgu Taurus. Z danych udostępnionych przez Kancelarię Prezydenta w listopadzie 2024 r. wynikało, że Polska przekazała Ukrainie równowartość 4,91 proc. swojego PKB (pomoc militarna i lwia część to kwestia humanitarna). Niemcy – ok. 1,4 proc. Z czym do ludzi?

Tusk obiera ziemniaki. Polska prezydencja niewidoczna

Na domiar złego Donald Tusk nie robi nic, aby wzmocnić nasze bezpieczeństwo, choć co chwila szczuje lub pokrzykuje w mediach spo-

łecznościowych. Jak to jest, że Polska przejęła prezydencję w Radzie Unii Europejskiej, a to Emmanuel Macron zwołuje pilny szczyt przywódców europejskich w Paryżu? Na który zaproszony zostanie, ale nie w roli organizatora Tusk? W międzyczasie, gdy Macron wychodzi przed szereg, polski premier pokazuje na swoich profilach zdjęcie w trakcie skrobania ziemniaków na obiad. W bezpośrednim otoczeniu premiera nie ma nawet ani krzty wyczucia. Jednego dnia szef polskiego rządu apeluje o jedność w kwestiach bezpieczeństwa w stronę opozycji, by po zaledwie dwóch dobach oskarżać prawicę o sprzyjanie Rosji. Pohukuje na nią premier, który prowadził w latach 2007–2014 najbardziej prorosyjską politykę w III RP! Pokonał w tej dziedzinie gabinetu postkomunistów – to duża sztuka.

Spójrzmy też, jaki jest efekt paryskiego szczytu, który potwierdza diagnozę postawioną przez wiceprezidenta Vance’a. „Europejscy liderzy, którzy uczestniczyli w nieformalnym spotkaniu w Paryżu, uznali, że potrzebna jest jak najbliższa współpraca wszystkich sojuszników

w ramach NATO” – brzmi banalna konkluzja na stronach Kancelarii Premiera. Wy-mowne. Tak samo jak zdjęcie zamieszczone przez Olafa Scholza z paryskiego spotkania, na którym wycięty został Donald Tusk. Jak informują zagraniczne media, Francuzi i Brytyjczycy są skłonni wysłać kontyngenty na misję pokojową na Ukrainę. Tusk niby podkreślił, że Polska nie dołączy do planu sojuszników, ale też pojawiają się pogłoski, że to tylko gra na czas pod wybory prezydenckie. W sprawie misji pokojowej nie ma jedności w Unii Europejskiej. Zadziwiające też, że na szczyt zwołany przez Macrona nie zaproszono kluczowych sojuszników ze Skandynawii.

Niestety, rozdzwięk między liderami Unii Europejskiej a USA będzie się tylko pogłębiać, co posłuży Berlinowi i Paryżowi do intensyfikacji wymarzonego przez Berlin procesu federalizacji i powrotu do koncepcji resetu. Niemcy nienawidzą Trumpa za ich izolację w pierwszej kadencji republikanina i sankcje nakładane na firmy budujące gazociąg Nord Stream 2. Francja jest zainteresowana powrotem do współpracy gospodarczej z Moskwą, jednocze-

śnie deklaruje chęć dalszego wspierania Ukrainy. To, co powinna zrobić Polska, to utrzymać ścisły sojusz ze Stanami Zjednoczonymi i przekonywać nową administrację do swoich racji – włącznie z obroną wschodniej flanki NATO i dywersyfikacją dostaw energii. Jak ma to jednak czynić, skoro nie mamy nawet ambasadora w Stanach Zjednoczonych w tak newralgicznym okresie, dzięki genialnym ruchom Donalda Tuska i Radosława Sikorskiego?

Partnerem dla USA po stronie polskiej wydaje się w tej chwili tylko Andrzej Duda. Niedziwne, że to właśnie z ustępującym polskim prezydentem jako jedynym oficjelem w Warszawie rozmawiał we wtorek gen. Keith Kellogg, specjalny wysłannik amerykański ds. Ukrainy. Skoro w ważnym spotkaniu z szefem Pentagonu uczestniczy tłumaczka polskich władz, powielająca wpis nadpobudliwego męża redaktora, w którym uderza w amerykańskiego sekretarza obrony obrażającym sformułowaniem o „wytatuowanym recydywiście” i „przygłupie” – to kto poważny chciałby rozmawiać z tak niepoważnymi ludźmi?

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Noce i dnie (5) - serial	06:25 Mozaika żydowska. Magazyn kulturalno-religijno-społeczny	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy!	06:00 Nash Bridges - serial	08:00 Informacje dnia
	09:00 Ranczo (45) - serial	07:55 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy (458) - serial	06:00 Agro Info	07:00 Nash Bridges - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:55 Komisarz Alex (75) - serial	07:55 Pytanie na śniadanie	09:00 Malanowski i partnerzy (459) - serial	06:05 Republika wstajemy!	08:00 Kobra - oddział specjalny (15) - serial	08:35 Każdy maluch to potrafi
	10:45 Ojciec Mateusz (202) - serial	11:15 Rodzina na święta	09:30 Policjantki i policjanci (710) - serial	06:50 Przyjaciele Republiki	09:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial	09:00 Mocni Jego mocą
	11:35 Królowie (26) - serial	11:50 Jak to się mówi, czyli Kasia u Bralczyka - mag. kult.	10:30 Policjantki i policjanci (711) - serial	08:00 Michał #Rachoń	10:00 Unforgettable (1) - serial	09:30 Sanktuaria polskie
	12:10 Agrobiznes	12:30 Koło fortuny - telet.	11:30 Gliniarze (1020) - serial	09:01 Po 9:00	11:00 Kotka (11) - serial	10:00 Audycja generalna Ojca Świętego Franciszka
	12:30 Agropogoda	13:15 Miłość i nadzieja (134) - serial	12:30 Gliniarze (1021) - serial	10:01 Po 10:00	11:55 Kotka (12) - serial	11:00 Góralskie nuty - rep.
	12:55 Magazyn rolniczy	14:05 Va banque - telet.	13:30 Gliniarze (1022) - serial	12:00 W samo południe	12:55 Unforgettable (55) - serial	11:25 Jestem mamą
	14:00 Wichrowe wzgórze (112) - serial	14:35 Na sygnale (675) - serial	14:35 Dlaczego ja? (1253) - serial	12:30 Republika dzień - serwis	13:50 Lombard. Życie pod zastaw (349) - serial	11:40 Prosto o gospodarce
	14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (84) - serial	15:50 Wydarzenia	13:30 Republika dzień - serwis	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (350) - serial	12:00 Anioł Pański
PO POŁUDNIU	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	16:00 Koło fortuny - telet.	16:15 Pogoda	14:00 Republika dzień	15:50 Ranczo (90) - serial	12:03 Informacje dnia
	16:05 Dziedzictwo (490) - serial	16:35 Familiada - telet.	16:20 Interwencja	15:00 Republika dzień - serwis	16:55 Ranczo (91) - serial	12:20 Kardynał Stefan Wyszyński - dok.
	17:00 Teleexpress, pogoda	17:20 Miłość i nadzieja (135) - serial	16:30 Na ratunek 112 (868) - serial	15:15 Republika dzień	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (828) - serial	13:05 Canillitas - dok.
	17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	18:15 Va banque - telet.	17:00 Gliniarze (630) - serial	16:00 Republika dzień - serwis	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (829) - serial	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	17:55 Klan (4469) - serial	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	18:00 Pierwsza miłość (3957) - serial	16:15 Republika dzień	20:00 Alex Cross - thriller, USA 2012, wyk. Tyler Perry, Matthew Fox.	14:30 Stefan Kardynał Wyszyński - Troskliwy Duszpasterz Jasnogórski
	18:25 Reporterzy - magazyn reporterów	19:25 Barwy szczęścia (3131) - serial	18:50 Wydarzenia	16:55 Express Republiki	15:00 Katownie praskie - dok.	15:50 Ma się rozumieć
	18:45 Akcyjowa 38 (561) - serial	20:00 Barwy szczęścia (3132) - serial	19:20 Gość „Wydarzeń”	17:10 Express Republiki+	16:00 Informacje dnia	16:10 Na zdrowie
	19:30 19.30	20:35 Przepis dnia	19:25 Sport	17:35 Miłosz Kleczek zaprasza	16:30 Jeden Kościół, wielu świętych	16:30 Jeden Kościół, wielu świętych
	19:55 Pytanie dnia	20:50 Na dobre i na złe (945) - serial	19:30 Pogoda	18:55 Sport w Republice	17:00 Po stronie prawdy	17:55 Poczest wielkich Polaków
	20:10 Sport	21:55 Na sygnale (676) - serial	19:40 Uroczysko (96) - serial	18:58 Prognoza pogody	17:55 Poczest wielkich Polaków	18:00 Anioł Pański
WIECZOREM	20:15 Pogoda	22:25 Na sygnale (677) - serial	20:10 Farma - reality show	19:00 Dzisiaj - serwis inform.	18:00 Ma się rozumieć	18:05 Informacje dnia
	20:25 Królowie (27) - serial	23:00 Nasi ulubieńcy - komediodramat, Francja 2019	21:10 Poznaj moich rodziców - komedia, USA 2004	20:05 Gość Dzisiaj	16:10 Na zdrowie	18:15 Rozmowy niedokończone
	20:55 Liga Mistrzów UEFA - rewanżowy mecz fazy play-off: PSV Eindhoven - Juventus FC	00:40 Zabójczy rejs (1) - serial	23:50 Baby Driver - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2017.	20:35 W punkt	16:30 Jeden Kościół, wielu świętych	19:30 Opowieści biblijne
	23:05 Prawo Bronxu - dramat kryminalny, USA 1993	01:35 Zabójczy rejs (2) - serial	Baby to talentowany młody kierowca, który zarabia na napadach. Gdy poznaje dziewczynę, postanawia porzucić przestępczy proceder i żyć normalnie.	22:00 Piachem w tryby	17:00 Po stronie prawdy	20:00 Informacje dnia
	01:15 Wyjazd służbowy - film krótkometrażowy, Polska 1975	02:35 Za drzwiami galerii Uffizi - dok., Niemcy 2021	02:25 Zgon na pogrzebie - komedia, USA 2010	22:40 Mówi się...	17:55 Poczest wielkich Polaków	20:20 Różaniec
	02:10 Zapach kobiety - dramat obyczajowy, USA 1992			23:05 Codziennie *****burza	18:00 Anioł Pański	20:50 Myśląc Ojczyzna
				23:20 Republika wieczór	21:00 Apel Jasnogórski	21:20 Informacje dnia
				23:55 Ekonomia raport flash	21:40 Polski punkt widzenia	22:00 Przetrawiliśmy - rep.
				00:00 Express Republiki+	22:30 Moja sytuacja jest szczególnie trudna	00:00 Słowo życia
				00:35 Poland Daily		
				00:45 Poland Daily - Weather		

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE





fot. Facebook/d

Kwiatkowski wygrał w Hiszpanii

KOLARSTWO \ Michał Kwiatkowski z ekipy Ineos Grenadiers wygrał po samotnej ucieczce wyścig Clásica Jaen, którego cechą charakterystyczną są odcinki szutrowe, tzw. caminos de olivos. Polski kolarz odniósł zwycięstwo po półtorarocznej przerwie, po tym, jak zaatakował 12 km przed finiszem.

LIGA KONFERENCJI \ Jagiellonia Białystok w barażu o awans do 1/8 finału broni pokaznej zaliczki sprzed tygodnia

Spokój przed rewanżem

Pierwsze w historii polsko-polskie starcie w europejskich pucharach staje się coraz bardziej realne. Jagiellonia Białystok wygrała na wyjeździe w pierwszym barażu o awans do 1/8 Ligi Konferencji 3:1 z TSC Bačka Topola i jest zdecydowanym faworytem czwartkowego rewanżu. Jeśli mistrzowie Polski pokonają serbskiego rywala, to mają 50 proc. szans, by w kolejnym spotkaniu trafić na Legię Warszawa.

Artur Szczepanik

Po raz pierwszy od 13 lat w wiosennej części rywalizacji w europejskich pucharach Polska ma dwóch przedstawicieli. Legia, dzięki siódmej pozycji w łącznej tabeli fazy zasadniczej, od razu zapewniła sobie miejsce wśród najlepszych 16 drużyn tych rozgrywek, a „Jagga”, która była dziewiąta, musi o to stoczyć dodatkową batalię. Jeśli awansuje, może trafić na Cercle Brugge lub Legię Warszawa.

Stoleczny klub za rywala będzie miał lepszego z pary Jagiellonia–Bačka Topola lub Shamrock Rovers–FK Molde. Faworytem w tej drugiej parze, po wygranej w Norwegii 1:0, niespodziewanie stał się klub z Dublina. Te mecze polskie drużyny rozegrają już na początku marca. Na razie jednak Jagiellonia musi rozegrać rewanż z klubem węgierskiej mniejszości, zamieszkującej Wojwodinę, leżącą obecnie na terenie Serbii.

Międzynarodowa przygoda zespołu trenera Adriana Sie-

mienia rozpoczęła się 23 lipca od 1. rundy Ligi Mistrzów, a wszystko wskazuje na to, że potrwa co najmniej do połowy marca m.in. dzięki szóstemu w rozgrywkach trafieniu Afimica Pululu, który jest współliderem klasyfikacji strzelców.

– Wiedzieliśmy, że będą nas naciskać, ale gdy kontrolujesz swoje emocje, jesteś w stanie przejąć kontrolę i wygrać mecz. To nasz styl, że chcemy tak grać, wysoko pressować i odebrać piłkę – analizował spotkanie w Serbii Pululu. – To jednak dopiero połowa rywalizacji. Musimy zachować spokój – przypomniał Francuz.

W tym sezonie Ligi Konferencji Jagiellonia na własnym stadionie jeszcze nie przegrała, z kolei Bačka Topola do tej pory nie wygrała. Mistrz Polski jest w formie, co udowodnił w ostatnim meczu ligowym z Motorem Lublin wygranym 3:0. Dzięki temu Jagiellonia dogoniła w tabeli Lecha Poznań. Bačka Topola ma znacznie gorszą pasę, gdyż przegrała wszystkie cztery tegoroczne spotkania



Jesus Imaz strzelił dwa gole w Serbii i zapewnił Jagiellonii spokój przed rewanżem
fot. Marko M Metlas/imago sport/Forum

– trzy ligowe, co zaowocowało spadkiem na 11. pozycję w tabeli, i pucharowe z Jagiellonią. – Musimy być skupieni, skoncentrowani i potwierdzić u siebie, że w tym dwumeczu jesteśmy lepszym zespołem – zaznaczył trener Adrian Siemieniec.

Jagiellonia przeprowadziła w ramach zimowego okna cztery transfery. Ich bohaterami byli Enzo Ebosse, Edi Semedo, Leon Flach oraz Nor-

bert Wojtuszek. Na razie Siemieniec może być zadowolony ze wzmocnień, które szybko wkomponował do swojego zespołu. Ebosse i Flach rozegrali po 90 min przeciwko Motorowi, a Wojtuszek był jednym z bohaterów spotkania w Serbii. Na debiut czeka Semedo, który został wypożyczony z Arisu Limassol dopiero kilka dni temu. Bohaterem Jagiellonii w Baćkiej Topoli był jednak Jesus Imaz, który

zakończył spotkanie z dwoma golami na koncie. – Wygraliśmy 3:1 i czekamy na mecz u siebie. Chcemy grać w następnej rundzie – zapowiedział Hiszpan.

W barwach zagranicznych drużyn w innych barażowych spotkaniach będzie mogło wystąpić kilku polskich piłkarzy. Straty będzie musiał odrabiać Panathinaikos Ateny, którego barwy reprezentują Karol Świdorski i bramkarz Bartłomiej Drągowski – „Koniczynki” przed tygodniem przegrały na Islandii z Vikingurem Reykjavik 1:2. Z kolei Mariusza Stępińskiego z Omonii Nikozja czeka wyjazdowy pojedynek z innym cypryjskim zespołem – Pafos FC. W pierwszym meczu było 1:1.

Poza Legią i Cercle Brugge bezpośredni awans do 1/8 finału wywalczyły: najlepsza w fazie zasadniczej Chelsea Londyn, Vitoria Guimaraes, Fiorentina, Rapid Wiedeń, Djurgarden IF i FC Lugano, którego piłkarzem jest Kacper Przybyłko. Finał tej edycji LK zaplanowano na 28 maja we Wrocławiu.

KRZYŻÓWKA

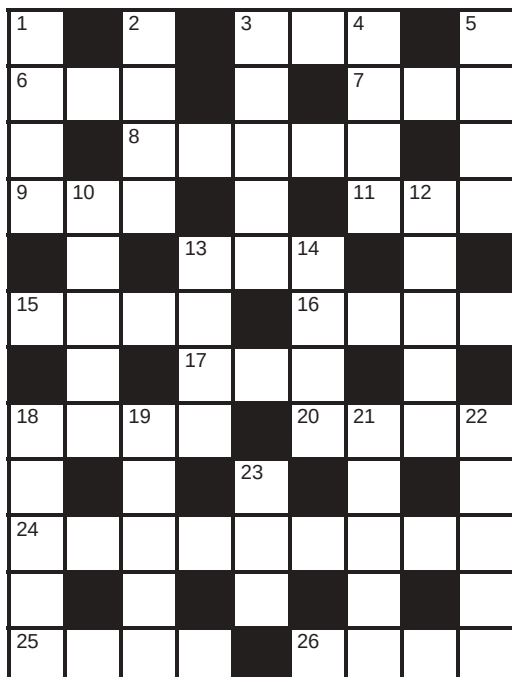
POZIOMO

- kwitnie w maju
- mała Aleksandra
- freudowska jaźń
- wiruje w silniku
- pralka i lodówka
- lata koło nosa
- legenda o bogach
- przeciwnicy Tutsi
- rozciągnięty okrąg
- odmiana buddyzmu
- willa Szymanowskiego
- cząstka pierwiastka
- półpiętro lub pawlacz
- wiązka światła lub siana
- miejsce zesłania Napoleona

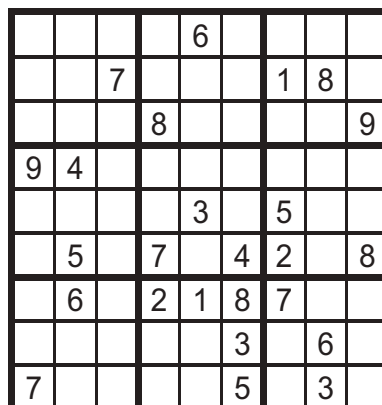
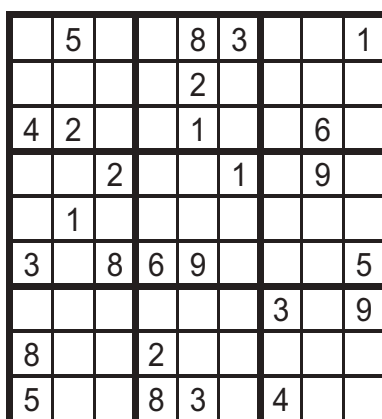
PIONOWO

- ranek lub wieczór
- celtycki poeta
- wysokie obuwie
- pusta cyfra
- rów wokół zamku
- podkład pod farbę
- trzoda lub tabun
- natchnienie poety
- 1000 kg

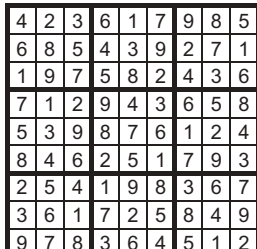
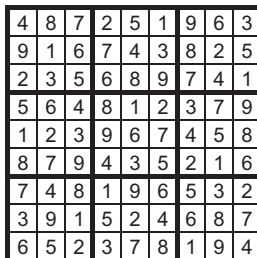
- szczebel w karierze
- cytat przed utworem
- skandynawski olbrzym
- brana u krawca
- część meczu tenisowego



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregin Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść

ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie

zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”

materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę

na ich emisję w internecie.